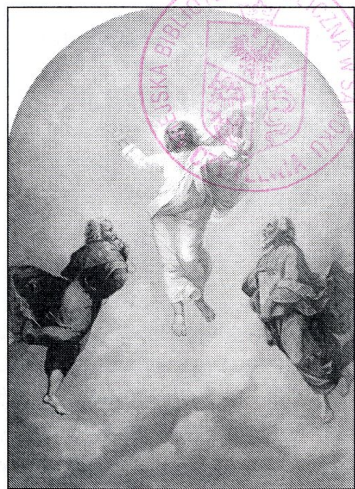


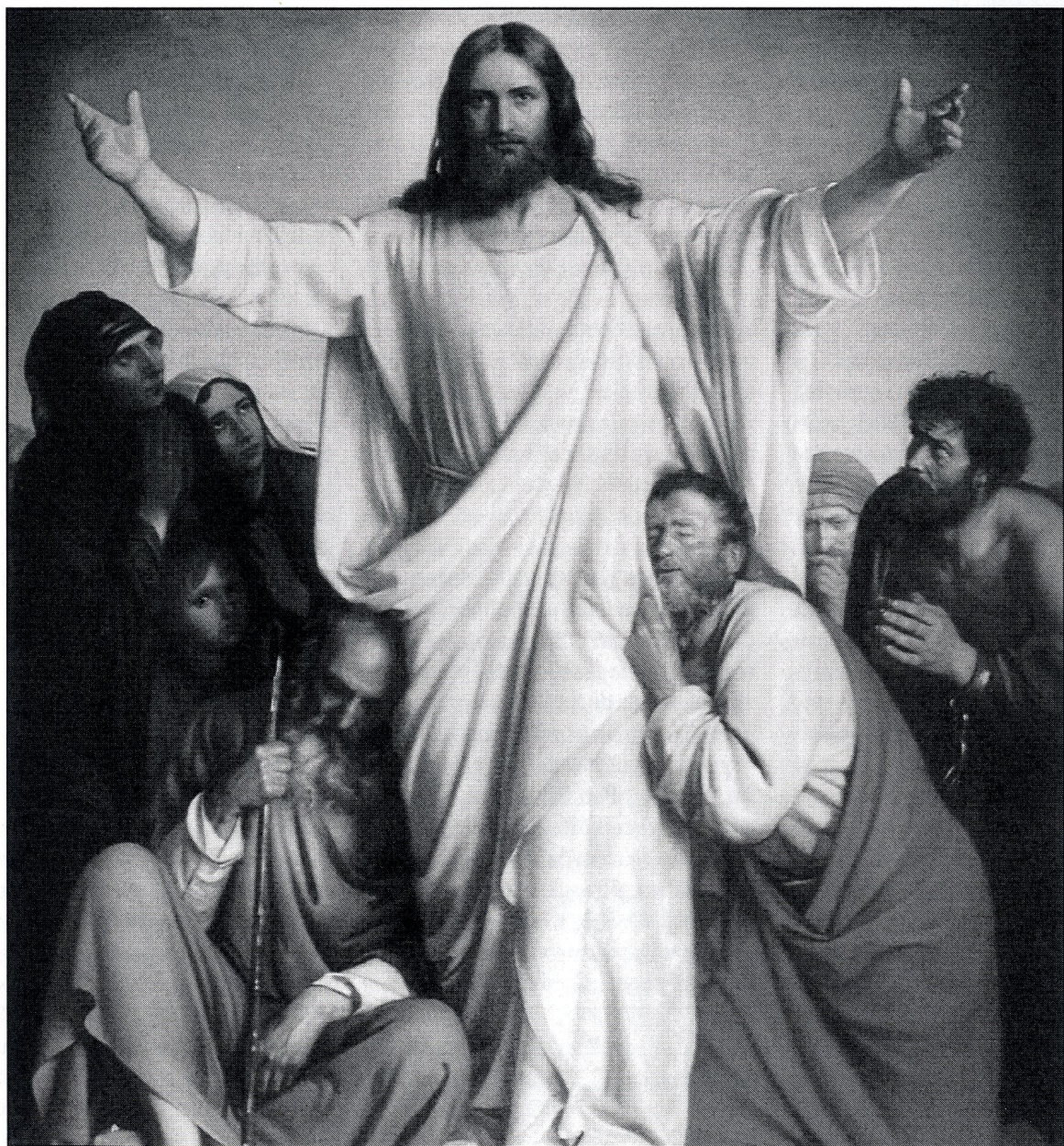
Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 5 (751) 4 lutego 2018 r.

Panie, Ty leczysz złamanych na duchu



„Panie, Ty leczysz złamanych na duchu” (refren Psalmu)

5 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK B

Hi 7,1-4.6-7; 1 Kor 9,16-19.22-23; Mk 1,29-39

Pierwsze czytanie mszalne podsuwa nam pod rozwaykę fragment Księgi Hioba (7,1-4.6-7). Hiob to postać bardzo ciekawa. Ks. kard. Gianfranco Ravasi, znany i ceniony biblista, wielki teolog, wydał dwutomowy komentarz do tej ciekawej Księgi. Pierwsza część tego komentarza¹ jest przygotowaniem, wprowadzeniem w lekturę tej Księgi. Już w tej części stawia szereg pytań, aby pełniej ukazać sylwetkę i osobowość Hioba. Stawia pytania: „Hiob – tragedia?”; „Hiob – teologiczny okrągły stół?”; „Hiob – przewod sądowy?”; „Hiob – udramatyzowana lamentacja?”; „Hiob – literacka tęcza?”. Dalej przedstawia Hioba od strony teologicznej ukazując tajemnicę Boga i tajemnicę człowieka. Mówi o historii człowieka i o historii człowieka wierzącego, o historii człowieka cierpiącego w tajemnicy cierpienia, rozważając od strony biblijnej czym ono jest. Stwierdza także, że jest to Księga pełna tajemnicy. Bardzo dużo miejsca poświęca „Tradycji Hiobowej” w rozumieniu różnych narodów, szkół, Ojców Kościoła, islamu. Mówi o Hiobie naszych czasów w życiu wielkich twórców duchowości, o Hiobie i teatrze i o Hiobie w sztuce. Każdą z tych wzmianek omawia szeroko w kontekście czasów, w jakich żyją wymienieni ludzie. Na podstawie tak pobieżnej wzmianki możemy tylko się domyślać, że Hiob to postać niezwykła inspirująca do wielkich, poważnych przemyśleń nad losem człowieka, który żyje pod określoną szerokością geograficzną i „w swoim” czasie.

Kim jest Hiob z dzisiejszego czytania mszального? Człowiekiem zmęczonym życiem, który widzi jakąś niewytłumaczalną pustkę, beznadzieję, bezsens, brak orientacji, który zadaje sobie pytanie: „Czyż nie do bojowania podobny byt człowieka? Czy nie

pędzi on dni jak najemnik? Jak niewolnik, co wzdycha do cienia, jak robotnik, co czeka zapłaty. Zyskałem miesiącę męczarni, przeznaczono mi noce udreki”. Nawet noc, która powinna być wytchnieniem, wypoczynkiem po upalnym dniu pracy, jest koszmarem, bo nie może usnąć i zadaje sobie pytanie: „Kiedyż zaświta i wstanę?” Lecz noc wiecznością się staje i boleść mną targa do zmroku”. Ten stan ducha jest nam tak często bliski, głównie wtedy, gdy jesteśmy zmęczeni, a zasnąć nie można, kiedy człowiek liczy wszystkie godziny, a noc wiecznością się staje. Zamiast wstać wypoczętym, chętnym do podjęcia wyzwań dnia, nowej pracy, trwa zmęczenie, brak sił, a co gorsza zapału. Przy takim stanie ducha ukazuje realizm życia: „Czas leci jak tkackie czółenka i przemija bez nadziei. Wspomnij, że dni me jak powiew. Pownownie oko me szczęścia nie zazna”. „Czas leci...”, leci każdemu z nas. Raz lepiej, raz gorzej go wykorzystujemy, ale czas jest wielką wartością, bo może nam przynieść szczęście, albo nieszczęście. Tak czy inaczej, człowiek zawsze pragnie i poszukuje szczęścia, rozgląda się za szczęściem które często jest ulotne i najeżone niewyobrażalnymi trudnościami.

Liturgia dzisiejszej Mszy świętej nie zostawia nas na etapie duchowej pustki, beznadziei, ale podnosi nas na duchu. Powtarzaliśmy słowa Psalmu responsoryjnego: „Panie, Ty leczysz złamanych na duchu”. Ileż Bożej energii płynie z tego zapewnienia: „On leczy złamanych na duchu i przewiązuje im rany.(...) Pan dźwiga pokornych, karki grzeszników zgina do ziemi”. Bywa, że czasem człowiek chodzi ze spuszczoną głową, trudno jest mu się podnieść, ale Bóg wlewa w nasze serca nadzieję, nie zostawia nas z naszymi problemami. Kiedy „dopadnie” nas

choroba, trzeba iść do lekarza, który rozezna stan fizyczny pacjenta, postawi diagnozę i podejmie czy też zaleci odpowiednie leczenie. Są jednak choroby wobec których najlepszy specjalista jest bezradny: choroby ducha, czasem szatańskie zniewolenie. Jezus leczył i z dolegliwości fizycznych jak teściową Szymona Piotra. Ale niekiedy poważniejsza jest choroba duchowa, stąd Jezus i takich ludzi nie pozostawiał samym sobie, ale skutecznie leczył: „Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych (...) Uzdrowił wielu dotkniętych rozmaitymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił, lecz nie pozwalał złym duchom mówić, ponieważ wiedzieli, kim On jest”.

Czy dziś także są ludzie zniewoleni przez złego ducha, przez szatana? Są, i jest ich niemało. Szatan istnieje, nie wolno powątpiewać w jego istnienie. On w swoim podstępny, fałszywym działaniu, nigdy nie ustaje. On stale jest obecny na swoim posterunku, on nigdy nie bierze sobie urlopu wypoczynkowego, ani nie przechodzi na emeryturę.

Matka Boża objawiając się dzieciom w Fatimie, ukazuje im przerażającą wizję piekła. Maryja mówi: „Wdzieliście piekło, do którego idą dusze biednych grzeszników”. Piekło – szatan, dziś te pojęcia, a w końcu rzeczywistości, nie zawsze docierają do każdego człowieka. Niektórzy sądzą, że to wymyślone bajki, aby straszyc ludzi, aby zapanować nad nimi, aby byli posłuszni. Nic bardziej mylnego!

To prawda, że szczególnie dawniej kaznodzieje ukazywali przerażające wizje piekła, jako stan ostatecznej kary dla grzeszników, dla tych, którzy ulegli podszeptom szatana. Malarze ukazywali realizm piekła, pokręcone po-

stacie potępieńców, których obejmują jężory ognia, a szatani widłami dociskają ich, aby się stamtąd nie wyzwolili. Jest prawdą, że piekło jest wiecznym odrzuceniem człowieka od Pana



Boga. Ukazując straszliwe wizje piekła chodzi o to, aby wstrząsnąć człowiekiem, aby nie lekcewał grzechu, aby uchronić go przed wyborem drogi, na której zawiadowcą jest szatan.

Był czas, kiedy o piekło mówiło się mało, a tymczasem ono istnieje. Dziś wraca się do tych tematów, gdyż diabeł nie zna wczasów czy urlopów. On nigdy nie jest bezrobotny. Chodzi o to, aby człowiek nie tyle bał się wiecznego potępienia, co raczej zobowiązał się do większej miłości i szacunku względem Pana Boga. Piekło jest stanem rzeczywistym. Pan Jezus w wielu swoich wystąpieniach mówił na ten temat. Mówił o karze wiecznej, kiedy to „Syn Człowieczy pošle aniołów swoich: ci zbiorą z Jego królestwa wszystkie zgorzenia i tych, którzy dopuszczają się nieprawości, i wrzucą ich w piec rozpalony; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. (...) Kto ma uszy, niechaj słucha!” (Mt 13,41-43).

Przestrzegał Pan Jezus przed gorszycielami, deprawatorami: „Kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą, temu byłoby lepiej uwiązać kamień młyński u szyi i wrzucić go w morze. Jeśli twoja ręka jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie ułomnym wejść do życia wiecznego, niż z dwiema rękami pójść do piekła w ogień nieugaszony. I jeśli twoja noga jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie chromym wejść do życia, niż z dwiema nogami być wrzucenym do piekła. Jeśli twoje oko jest dla ciebie powodem grzechu, wyłup

je; lepiej jest dla ciebie jednookim wejść do królestwa Bożego, niż z dwójgiem oczu być wrzuconym do piekła, gdzie robak ich nie umiera i ogień nie gaśnie” (Mk 9,42-48).

Na końcu czasów Bóg „odezwie się do tych po lewej stronie: „Idźcie precz ode Mnie, przekłeci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom!” (Mt 25,41).

O piekło mówi Katechizm Kościoła Katolickiego, który

zaznacza, że ci, którzy umierają w stanie grzechu ciężkiego, zwanego śmiertelnym, bezpośrednio po śmierci idą do piekła, gdzie cierpienie przekracza nasze wyobrażenia. Ta wieczna kara polega na tym, że zostali oni pozbawieni oglądania Pana Boga, zostali pozbawieni wiecznego szczęścia. Kościół naucza o „karze zmysłów”, którą jednak dość trudno określić, zdefiniować. O jednym trzeba pamiętać: Pan Bóg nie jest okrutnikiem znęcającym się nad człowiekiem. On stworzył człowieka jako istotę wolną, która zdolna jest dokonywać wyborów. On kocha wszystkich miłością nieskończoną i wszystkich pragnie zbawić, bo za wszystkich oddał życie, ale człowiekowi dał możliwość wyboru swojej drogi. Pan Bóg dał nam Przykazania, dał Ewangelię, dał Kościół, który stale przypomina o celu ostatecznym. Wybór należy do nas! Nie ma ludzi z góry przeznaczonych na zbawienie czy na potępienie. Nie ma tzw. predestynacji. Jan Paweł II mówił, że człowiek jest istotą wolną do tego stopnia, że nawet Panu Bogu może powiedzieć „nie!”. Ale czy to mu się opłaci? To już osobista decyzja każdego z nas.

Pan Bóg przebaczy największemu grzesznikowi, jeśli tylko ten okaże choćby jedną łzę żalu. Wystarczy choćby najmniejszy odruch miłości zwrócenia się w stronę Pana Boga. Patrząc jednak na życie widzimy, że wielu ludzi odchodzi z tego świata nie pojednawszy się z Panem Bogiem. Ryzykują swoim zbawieniem. Czyżby

oni zaprzędali się szatanowi? Iluż ludzi chodzi po świecie nie licząc się z Bożymi przykazaniem: okrutnicy, mordercy, rozpustnicy, gorszyciele.... Czy oni potrafią żałować? Bóg jeden to wie! Wydaje się jednak, że piekło nie jest puste.

Popatrzmy na dzisiejsze zagrożenia, o których nie zawsze chcemy pamiętać, bo czas szybko biegnie, bo praca, bo dom, bo dzieci, bo wyjazd za granicę, bo tysiące spraw i problemów, a życie umyka bardzo szybko.

Dziś obserwuje się: ekspansję satanizmu – „kościół” szatana, biblia szatana, podpisywanie paktu z szatanem. Nie wolno nam lekceważyć nauki o piekło i o szatanie. Jak słyszeliśmy Pismo święte w wielu miejscach mówi o tej rzeczywistości pozazmysłowej. Szatan to wielki Smok, Wąż starodawny, diabeł, oskarżyciel, przeciwnik Pana Boga...

Szatan jest upadłym, zbuntowanym aniołem. Był on najpierw dobrym aniołem, ale uległ uwodzicielskiemu głosowi przeciwstawiającemu się Bogu². Był to bunt aniołów, które dokonały złego wyboru zrodzonego z samowoli, „które radykalnie i nieodwołalnie odrzuciły Boga i Jego Królestwo” (KKK, n. 392). Zgubiła ich pycha, wyniosłość, chęć dominowania nad samym Panem Bogiem: „tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło” (Rdz 3,5). Oni w sposób „nieodwołalny”, jak podkreśla Katechizm, odwrócili się od Pana Boga. Szatan w swojej pysze i zarozumiałości usiłował odwieść nawet samego Pana Jezusa od zamierzonej przez Niego misji powierzonej Mu przez Ojca (por. Mt 4,1-11). Jezus Chrystus przyszedł na świat po to, „aby zniszczyć dzieła diabła” (1 J 3,8). Szatan ma swoich podwładnych, swoich służących, którzy mogą zamieszkać w człowieku, aby nakłaniać go do złych, niecznych czynów; aby go kuśić. Jest tak sprytny i podstępny, że może jawić się jako „anioł światłości” (2 Kor 11,14), aby zdobyć zaufanie człowieka. On jest oskarżycielem wierzących, stacza boje o dusze wiernych z Michałem Archaniołem³.

Katechizm naucza: „Chociaż szatan działa w świecie przez nienawiść do Boga i Jego Królestwa w Jezusie Chrystusie, a jego działanie powoduje wielkie szkody – natury duchowej,

a pośrednio nawet natury fizycznej – dla każdego człowieka i dla społeczeństwa, działanie to jest dopuszczone przez Opatrzność Bożą, która z mocą i zarazem łagodnością kieruje historią człowieka i świata. Dopuszczenie przez Boga działania Szatana jest wielką tajemnicą...” (KKK, n. 395). Istnieniu szatana nie można zaprzeczyć. On będąc wyrzuconym z nieba nie przestaje gnębić człowieka, o czym mówi Pismo święte: „Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży, szukając, kogo pożreć. Mocni w wierze przeciwstawiajcie się jemu” (1 P 5,8 n). On nikogo nie oszczędza, skoro przystąpił nawet do Pana Jezusa u początków jego publicznej działalności, w czasie postu na pustyni (por. Mt 4,1-11; Mk 1,12-13; Łk 4,1-13). Głównie Ewangelia św. Marka⁴ podaje szereg przypadków diabelskich opętań, nękań: „Był właśnie w ich synagodze człowiek opętany przez ducha nieczystego. Zaczął on wołać: ‘Czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś nas zgubić. Wiem, kto jesteś’ Świąty Boga”. Lecz Jezus rozkazał mu surowo: ‘Milcz i wyjdź z niego!’ Wtedy duch nieczysty zaczął nim miotać i z głośnym krzykiem wyszedł z niego. A wszyscy się zdumiali, tak że jeden drugiego pytał” ‘Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą. Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są Mu posłuszne” (Mk 1,23-27). Jezus walczył ze złym duchem – co usłyszeliśmy w piątej niedzieli zwykłej, z cyklu B – „I chodził po całej Galilei, nauczając w ich synagogach i wyrzucając złe duchy” (Mk 1,39).

Podsumowując powiemy:

- szatan jest zwodzicielem, mącicielem, kusicielem, zwodzającym ludzi i odwodzącym od Pana Boga;

- Chrystus podjął się śmierci krzyżowej, zmartwychwstał, aby pokonać moc diabła, aby uwolnić ludzkość od mocy ciemności;

- naśladowcy Chrystusa muszą codziennie podejmować walkę „przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw duchowym pierwiastkom zła na wyżynach niebieskich” (Ef 6,12);

- modlić się, aby Pan Bóg „oddał od nas moc szatana, ducha nieprawości, a człowieka wyrwanego z ciemności przeniósł do przedziwne-

go Królestwa Twojej światłości” (Rytuał chrztu);

- kto twierdzi, że nie ma szatana, zaprzecza powadze nieomylności Pisma świętego i nauce Kościoła. Ujmuje też godności i mądrości samego Chrystusa;

- strzec się diabła, bo on nie ustaje w dręczeniach, napaściach; on jest aktywny i nie męczy się, ani się zraża;

- istnieje osobowy diabeł i złe duchy;

- nie prowokować diabła nadmiernym, niezdrowym zainteresowaniem jego ideologią.

W książce „Satanizm jako ucieczka w absurd”, znajduje się ciekawe zdanie określające strategię działania szatana, który ma do współpracy demony. Demony, to posłańcy szatana, których on jest przywódcą; to jest jego przyboczna gwardia. Demony mogą zamieszkiwać w jakimś ciełe, ludzkim czy nawet zwierzęcym i wziąć je w posiadanie. Posłużę się fragmentem Ewangelii św. Marka:

„Przybyli na drugą stronę jeziora do kraju Gerazeńczyków. Gdy wysiadł z łodzi, zaraz wyszedł Mu naprzeciw z grobowców człowiek opętany przez ducha nieczystego. Mieszkał on stale w grobowcach i nikt już nawet łańcuchem nie mógł go związać. Często bowiem nakładano mu pęta i łańcuchy; ale łańcuchy kruszył, a pęta rozrywał, i nikt nie zdołał go poskromić. Wciąż dniem i nocą w grobowcach i po górach krzyczał i tłukł się kamieniami. Skoro z daleka ujrzał Jezusa, przybiegł, oddał mu pokłon i zawołał wniebogłosy: „Czego chcesz ode mnie, Jezusie, Synu Boga Najwyższego? Zaklinam Cię na Boga, nie dręcz mnie!” Powiedział mu bowiem: „Wyjdź, duchu nieczysty, z tego człowieka”. I zapytał go: „Jak ci na imię?” Odpowiedział Mu: „Na imię mi „Legion”, bo nas jest wielu”. I zaczął prosić Go usilnie, żeby ich nie wyganiał z tej okolicy. A pasła się tam na górze wielka trzoda świń. Prosiły Go więc (złe duchy): „Poślij nas w świnię, żebyśmy mogli w nie wejść”. I pozwolił im. Tak, wszedłszy, duchy nieczyste weszły w świnię. A trzoda około dwutysięczna ruszyła pędem po urwistym zboczu do jeziora. I potoneły w jeziorze” (5,1-13).

Tekst ten potwierdza tezę, że demony mogą zamieszkiwać tak w lu-

dziach jak i zwierzętach. Opętany odznaczał się niepospolitą siłą, zdolny był rozrywać łańcuchy, kruszyć pęta. Trudno go było obezwładnić. Tak bywa, człowiek opętany jest bardzo silny. W Jezusie dostrzegł wybawiciel, swoją szansę na uwolnienie z mocy złego ducha. Dostrzegł w Nim Mesjasza. Wobec Jezusa nawet złe moce muszą ustąpić, choćby to był cały legion, który w tamtym czasie liczył około 6 tys. żołnierzy. Ów „legion” świadczy o potędze jaką dysponuje szatan. On może całkowicie zniszczyć człowieka. Jednak wobec większej mocy Jezusa, zły duch musi ustąpić. On poczuł się bezradny⁵.

Duchy nieczyste posiadają nie tylko niezwykłą siłę czy własne imiona, ale posiadają też wiedzę. Opętany w synagodze w Kafarnaum woła: „Wiem, kto jesteś: Świąty Boga” (Mk 1,24) – „Także złe duchy wychodziły z wielu, wołając: „Ty jesteś Syn Boży!” (Łk 4,41). To świadczy o ich przenikliwości, dobrym rozeznaniu.

Moc wyrzucania złych duchów mają ci, którzy są naśladowcami Chrystusa. Ci mogą przywoływać Imienia Jezusa. Egzorcysty uzurpatorzy, nie mogą niczego zyskać, o czym świadczą synowie niejakiego Skewasa, arcykapłana żydowskiego, którym zły duch odpowiedział: „Znam Jezusa i wiem o Pawle, a wy coście za jedni?” I rzucił się na nich człowiek, w którym był zły duch, powalił wszystkich i pobił tak, że nadzy i poranieni uciekli z owego domu” (Dz 19,15 n). Nie ma egzorcystów świeckich, z pełnym szacunkiem dla ludzi choćby bardziej szlachetnych i uduchowionych od kapłana. Egzorcysta może być tylko kapłan mianowany przez swojego biskupa diecezjalnego. Egzorcysta nie może być samozwańcem. Zrobi więcej szkody jak pożytku.

Szatan nie spoczywa, on ciągle jest w akcji. Celem jego działania jest zniszczenie wiary w Boga i doprowadzenie do odejścia od Pana Boga. On ma szerokie pole działania. Zaczynał w raju, od pierwszych rodziców, potem kusił biblijnego, bogobojnego Hioba, a na pustyni zaatakował samego Pana Jezusa. Opisów opętań jest wiele w Ewangeliach czy nawet dotyczących świętych, jak choćby św. Jana Vianneya. Wiele do powiedzenia

w tym względzie mają wielcy święci mistycy, jak Jan od Krzyża, św. Teresa od Jezusa, proboszcz z Ars, Jana Bosko czy o. Pio. Św. Jan od Krzyża tak charakteryzuje działalność szatana: „Spośród wielu podstępów, jakich szatan używa, by zwieść ludzi duchowych, ten bywa najczęstszy, że nie kusi wprost do złego, ale usiłuje wprowadzić ich w błąd pod pozorem dobra, ponieważ wie, że za jawnym złem nie pójdą tak łatwo”⁶. Przy całej powadze tego zagadnienia, trzeba jednak pamiętać o właściwym rozeznaniu działania szatańskiego. Przed zbyt uproszczonym widzeniem działania złego ducha przestrzegali papież Paweł VI, kiedy mówił, że jest to problem bardzo delikatny. Odpowiedź na to pytanie „nakłada wielką ostrożność, chociaż oznaki Złego wydają się być niekiedy oczywiste. (...). Moglibyśmy wnioskować o jego złowrogim działaniu tam, gdzie negacja Boga jest radykalna, subtelna i absurdalna, gdzie istnieje obłudne i potężne kłamstwo przeciw oczywistej prawdzie, gdzie miłość została zgazona przez zimny i okrutny egoizm, gdzie imię Chrystusa jest zakwestionowane świadomą i bestialską nienawiścią (por. 1 Kor 16,22; 12,3), gdzie duch Ewangelii jest fałszowany i zaprzeczany, gdzie rozpacz się potwierdza jako ostatnie słowo...”⁷.

Ten wielki Papież podkreśla, że dość trudno jest postawić diagnozę od kiedy zaczyna się działanie szatana, choć budzi to powszechne zainteresowanie. Jan Paweł II także niejednokrotnie podejmował problematykę działania szatana, podkreślając, że jego taktyka jest w pewnym stopniu utajniona, on nie chce od razu się zdemaskować, zdradzić, on działa w sposób utajniony, aby mógł zdobyć większe łupy. Zło, które on podsuwa działa tak przez pojedynczego człowieka, jak również „poprzez systemy i stosunki międzyludzkie, poprzez klasy, narody..., ażeby zło stało się coraz bardziej grzechem *strukturalnym* i ażeby mogło się jak najmniej utożsamiać z *grzechem osobistym*”⁸. Narzędziem działania szatana mogą być niektóre instytucje⁹ czy organizacje, stowarzyszenia.

Dziś coraz bardziej szerzy się masoneria, która znajduje wielu zwolenników, choć działa bardzo skrycie, tajemniczo, której programowym

założeniem jest zniszczenie Kościoła i zasad moralnych. Swymi sprytnie skrywanymi działaniami masoni odciągają ludzi od Pana Boga. Czynią to pod płaszczykiem złe rozumianej tolerancji, jako przyzwolenia na wszelkie zło. Już w dawnych czasach byli nazywani „wysłannikami szatana”, jak uczył bł. ks. Bronisław Markiewicz.

Szatan zbiera swoje żniwo, bo jest siewcą kąkolów, chwastów, wszelkiego zła. On jest gorszycelem. Posługuje się on swoimi sługami, m. in. w postaci mediów tak szeroko rozpowszechnionych. Jego wysłannicy chcą oderwać ludzi od Pana Boga i Kościoła. Podsuwają człowiekowi to, co nierzadko żeruje na niskich uczuciach, instynktach. Propagują „luz” moralny. Szatan jest siewcą zamętu, ukazywania zła jako czegoś pięknego i pociągającego, co na pewnym etapie może wydawać się interesujące. Dopiero potem otwierają się człowiekowi oczy. On – zły duch – dąży do tego, aby człowieka wyzwolić spod Bożego wpływu.

Tak jest po dzień dzisiejszy. W USA, w roku 1968, powstał tzw. „kościół szatana”, opierający swoją przewrotną doktrynę na „biblii szatana”. Nierzadko słyszymy o gorszących zachowaniach satanistów, ich ekscesach, niemoralnym prowadzeniu się, o tzw. „czarnych mszach”, o niszczeniu nagrobków, łamaniu krzyży, dewastowaniu cmentarzy, o jakiejś patologicznej nienawiści do wszystkiego co boskie. Zdeprawować człowieka, odebrać mu nadzieję i wiarę, pogryźć w pustkę, to zadanie szatana. Szatan jest „rektorem” „Wyższej Szkoły Kunsztu Kusicielskiego”, jest starym „krętaczem”, któremu nie zależy na szczęściu człowieka.

Są ludzie, środowiska, partie i organizacje, które chcą zdeprawować człowieka. Taki mają cel; takie mają założenia. Człowiekiem bezwolnym łatwo jest manipulować, kierować, rządzić. Jak to się przedstawia w czasach współczesnych? Dziś też są ludzie i środowiska opętane przez szatana. Ktoś może zapytać: Czy dziś można mówić o opętaniu? Powie ktoś, że takie rzeczy już się nie zdarzają, przecież mamy XXI wiek! To prawda, że jest XXI wiek, ale nic poza tym! Dziś, mimo ogromnego postępu wiedzy, nadal np., znajdują się ludzie zabobonni. Dziś

także, co z naciskiem trzeba powiedzieć, zdarzają się szatańskie opętania. To nie jest tak, jak w tej piosence: „Oj, dana, dana, nie ma szatana!” Jeden ze współczesnych teologów powiada, że największym osiągnięciem szatana jest to, że ludzie w niego nie wierzą. Przecież nieraz słyszymy o satanistach, słyszymy o „kościółce szatana”, o „biblii szatana”. Piszę to małymi literami, bo to jest przerażające. Kościół, Pismo święte, to przecież wielkie świętości i nie można ich tak poniżać, sprowadzać do bluźnierstwa. Z początków swojego kapłaństwa pamiętam, jak papież Paweł VI wygłosił katechezę o istnieniu szatana i jego zgubnej działalności. Jak wielki wtedy powstał rwetes w świecie. W prasie zachodniej pokazywano karykatury tego wielkiego Papieża, szydzono z niego, a przez prasę laicką przelewały się kpiny i ostra krytyka.. A Paweł VI wtedy milczał i cierpiał. Niczego nie odwoływał, nie prostował. Mówił wtedy Papież: „Ewangelia nazywa szatana również **zabójcą już od początku**, nazywa go **ojcem kłamstwa**. Jest podstępny i zdradziecką istotą zastawiającą pułapki, zmierzając do zachwiania moralną równowagę człowieka. On jest perfidnym i przebiegłym czarodziejem, który umie wkradać się w psychikę każdego. Potrafi znaleźć otwarte drzwi, przez które wchodzi: przez zmysły, fantazję, pożądanie, które dzisiaj nazywają bodźcem, czyż nie? Znajduje otwarte drzwi w utopijnej logice i nieuporządkowanych stosunkach społecznych: przez złe towarzystwo, złe widzenie świata. Wkrada się w nasze działanie, aby wprowadzić tam odstępstwa, na pozór zgodne ze strukturami fizycznymi lub psychicznymi i instynktownymi, głębokimi i pobudzającymi naszą osobowość, a w rzeczywistości tak bardzo niszczące (oto jest podstęp pokusy). Wykorzystuje naszą tkankę, aby przeniknąć do naszej psychiki”¹⁰.

Nie milczał także Jan Paweł II. Wiele mówił na temat szatana. Ukazuje go w kontekście biblijnym, demaskując zgubne plany i zakusy. Szatan to upadły anioł, zły duch, diabeł, demon. On zawsze jest w opozycji w stosunku do Pana Boga, który przez właściwe sobie sposoby stara się odwieść człowieka od Pana Boga. Szatan jest istotą zakłamaną, niszczycielem przyjaźni

człowieka z Bogiem, nakłaniającym go do odwrócenia się od Stwórcy. On jest „kusicielem”, „złym”, „Belzebubem”, „Belialem”, „Antychrystem”, „lwem”, „smokiem”, „wężem”, siejącym zniszczenie, atakującym zniemacka, podstępnie, szerząc fałszywe zasady, rzucającym oszczerstwa, oszukującym łatwowiernych czy chwiejnych, a w sercach których grzech już na dobre się zadomowił. Ratunkiem jest czuwanie, modlitwa, post, pełne ufności zwracanie się do Pana Boga. Nasz rodak na Watykanie był jednak bardzo ostrożny i twierdził, że nie można zbyt pochopnie dopatrywać się działania złego ducha. Trzeba wielkiej rozwagi. Jest takie przerażające zdanie, prawdziwe aż do bólu: działalność szatana w historii ludzkości jest bardziej wstrząsająca „**jak człowiek i społeczeństwa odsuwają się od Boga**”¹¹.

Taktyka szatana zmienia się w zależności od sytuacji w jakiej znajduje się człowiek, choć zasady kuszenia, odwodzenia od Pana Boga są zawsze takie same.

Pomocą do właściwego rozeznania niech będzie medytacja o „Dwóch sztandarach” wg św. Ignacego Loyoli (Ćwiczenia duchowne, nry 136 – 147). Jest to bardzo ciekawe i trafne ujęcie co do rozeznania swoich dążeń i upodobań. Św. Ignacy ukazuje nam dwóch wodzów: Chrystusa i szatana, którzy werbują ludzi pod swoje sztandary. Taktyka ich działania jest odmienna, diametralnie różniąca się od siebie.

Taktyka szatana

Sam widok szatana, Lucyfera, budzi grozę i nieufność. On jest „ojcem kłamstwa”, zwodzicielem, wodzem nieprzyjaciół Boga, duchem ciemności lansującym zakłamany styl życia. Gromadzi przy sobie armię złych duchów i daje im dokładne instrukcje działania rozsyłając po świecie. Taktyka jego działania jest podstępna, przebiegła i chytra. Jest podobna do zarzucania niewidzialnej sieci, aby usidlić nieostrożną zdobycz. Najpierw – według szatana – ludzi należy kusić mirażem bogactw i gonitwą za nimi. Jest to sprytnie zastawione sidło szatańskie, bo bogactwo bowiem najczęściej prowadzi do samolubstwa i samozadowolenia. Z bogactwami w parze idą szukanie godności i zaszczytów, robienia

kariery, a stąd już krok do próżności, pychy, samouwielbienia, lekceważenia wszelkich norm moralnych i obyczajowych. Jest to chytry podstęp, bo zaczynający się od rzeczy materialnych, które człowiekowi są potrzebne, a wiodą aż do całkowitego odwrócenia się od Boga, a nawet Jego pogardy. Gonitwa za bogactwem, honorami, zaszczytami, używaniem świata, to przejaw pogańskiego stylu życia.

Dzisiejsza taktyka szatana byłaby zgoła odmienna, o wiele bogatsza, bo środki jakimi dysponuje są o wiele skuteczniejsze, bo ziarno zakłamania może szybciej rozsiewać się po świecie i zapuszczać głębokie korzenie w umysłach i sercach ludzi. Obok metod wypróbowanych dysponuje armią środków nowoczesnych. Dzisiejszymi metodami są:

- lęk przed Bogiem, odżegnywanie się od Niego, zapomnianie o chrześcijańskiej tradycji, chrześcijańskich korzeniach. Taktyka ta sprawiła, że wielu odwróciło się od Boga, choć zachowują chrześcijańskie obyczaje. Wiemy jakie boje toczyły się o zapis w preambule Konstytucji europejskiej. W chrześcijańskiej Europie, nie było miejsca dla chrześcijańskiej tradycji!
- Zanika szacunek dla ludzkiego życia i jego godności;
- Odrzucane są chrześcijańskie obyczaje i moralność oparta na nauce Chrystusa, a lansuje się życie pełne swobody obyczajowej;
- Zapomina się o tym, że to chrześcijaństwo jednoczyło całą Europę w jedną wspólnotę, chrześcijań-

stwo ratowało skarby pogańskiej antycznej kultury, chrześcijaństwo tworzyło pierwsze szkoły począwszy od tych parafialnych, przykatedralnych, a skończywszy na uniwersytetach, chrześcijaństwo sprzyjało rozwojowi nauki. A jakie i przez kogo były przepisywane i pilnie strzeżone księgi antycznych myślicieli, filozofów, poetów i pisarzy?

- Szerzy się moralny prymitywizm i cynizm, a ideał człowieka sprowadzany jest do konsumpcji, rozrywki i użycia zmysłów. W społeczeństwie szerzy się nieład moralny, chaos, próbuje się zacierać granice pomiędzy dobrem a złem, prawdą a fałszem, podłością a szlachetnością, zboczeniem a cnotą. Często z mediów płynie zachęta do hołdowania złu, nieuporządkowanym namiętnościom, a z programów rozrywkowych słychać diabelskie prześmiewki z religii, z obyczajów, zasad chrześcijańskiej moralności, bo przecież to nie pasuje do „nowoczesnej” Europy!

- Zachęca się do tzw. politycznej poprawności, kiedy to niszczy się wszelkie przejawy zdrowego patriotyzmu nazywając go niekiedy nacjonalizmem.

- Szerzy się relatywizm moralny, względność wszystkich zasad, które na własny użytek można przegłosować, przekrzyknąć, oprotestować.

- Szerzy się daleko posunięta swoboda obyczajów, moralny nihilizm, anarchia, którą nazywa się wolnością, a jest prostym zniewoleniem człowieka;



- Usiłuje się zniszczyć model tradycyjnej rodziny, zniszczyć wszelką tradycję narodową, rodzinną, religijną;

- Robi się wszystko, aby człowiek poczuł się wyzwolony ze wszelkich norm etycznych, moralnych;

- Wolność pojmuje się jako przyzwolenie na wszelkie zachcianki, samowolę;

- Kładzie się przesadny nacisk na kult ciała;

- Usiłuje się zniszczyć autorytet rodziców, nauczycieli, kapłanów;

- Według demoralizatorów nie istnieją stałe i pewne punkty odniesienia.

Zyjemy w czasach chaosu, zamętu, niepokoju. Mocnym głosem trzeba wołać, aby Naród się przebudził, otrząsnął, nawrócił się. Ratunek w Bogu i Jego posłańcach, świętych, w tym świętych Archaniołach: Michał, Gabrielu i Rafale. Jan Paweł II beatyfikował i kanonizował wielu błogosławionych i świętych, aby ukazać, że ratunek w dążeniu do świętości dobrze rozumianej. To nie jest pobożna przesada. Święci przewyższają nas pod każdym względem. Tylko my nie wszyscy przyjmujemy to do wiadomości. Pycha i zarozumiałość staje na przeszkodzie.

To św. Michał w swoim zawołaniu „**Któż jak Bóg!**” zdolny jest wstrząsnąć człowiekiem uśpionym duchowo, jego sumieniem, aby przejrzał.

Taktyka Jezusa Chrystusa, Wodzina i Króla

Jezus działa zupełnie inaczej. Sam Jego wygląd jest bardzo miły i ujmujący. Do ludzi zwraca się z pokorą i prostotą. Swoich wyznawców gromadzi za miastem, gdzie stał Jego krzyż. Otoczony jest apostołami, uczniami, ludźmi dobrej woli, którzy z uwagą wsłuchują się w Jego słowa. Ogłasza swój program, podaje jego zasady. Jego taktyka jest przeciwieństwem postępowania szatana.

Nie głosi materialnego dobrobytu, nie obiecuje zaszczytów i sławy, ale ubóstwo, zniewagi i wzgardę oraz głęboką pokorę.

Niejednemu z nas dziwnym wydać się może to przesłanie, które tak mocno jest osadzone w nauczaniu Chrystusa. Jezus Nazareński Król Żydowski, bo taki napis widniał na golgockim

krzyżu, na sobie doświadczył ubóstwa, zniewag i wzgardy, sam będąc wzorem pokory. Jezus ukazuje nam sens prawdziwego życia przez łaskę naśladowania Go. On jest *Drogą, Prawdą i Życiem*, i to nam powinno wystarczać na naszej życiowej drodze. Do Niego prowadzi *wąska droga i ciasna brama*. Panowanie Syna Człowieczego jest wieczne, On posiada władzę królewską, Jemu mają służyć „wszystkie narody, ludy i języki”.

Synem Człowieczym jest Jezus Chrystus. On ma władzę królewską, trzeba tylko się jej poddać. Jemu podlegają chóry anielskie: Trony, Panowania, Zwierzchności, Władze. On jest Głową Kościoła, Początkiem, Pierwotnym spośród umarłych. W Nim zamieszkała cała Pełnia Bożych doskonałości. On pojednał wszystkich z Bogiem – Ojcem. Jego królestwo jest królestwem miłości, sprawiedliwości i pokoju. Napis na krzyżu: „To jest król żydowski”, potwierdzał Jego królewską godność. Nawet jeden ze złoczyńców, Dobry Łotr, prosił Jezusa, aby go przyjął do swojego królestwa.

Chcąc mocniej przyłgnąć do Pana Boga, Jego uczynić swoim Panem, jak woła św. Michał Archanioł, trzeba ożyć nabożeństwo do tego Świętego Archanioła, który jest patronem naszej parafii. Św. Michał Archanioł jest patronem Sanoka, bowiem dwa pierwsze kościoły jakie były w Sanoku, były pod wezwaniem św. Michała Archanioła. On też jest w herbie miasta. W ubiegłym roku mnich prawosławny z Ujkowic pod Przemyślem, namalował piękną ikonę św. Michała Archanioła. Odnawiamy kult tego Świętego, bo dziś jest poważnie zagrożona nasza wiara, zasady religijno – moralne, a św. Michał Archanioł bezgranicznym oddaniem się Bogu i wierną służbą, pomoże nam godnie żyć i osiągnąć wieczne zbawienie.

Na ramach tej Ikony Św. Michała widnieje napis:

„*Książę Najchwalebniejszy
niebieskiego wojska
święty Michale Archaniele
broń nas i nasze miasto
w walce przeciwko duchom
nieprawości
w przestworzach podniebnych*”.

Duchów nieprawości jest wiele. One nasilają swoje działania wtedy,

gdy człowiek duchowo jest uśpiony. Nieprzyjaciel zasiał w pszenicy kłólu, gdy ludzie spali (por. Mt 13,25). Zbyttna pewność siebie, lekceważenie przestrogi, „letnia” wiara, prowadzą do zniewolenia. Ratunek pozostaje w wierności Bożym przykazaniom, nauce Kościoła, w życiu sakramentalnym, gorącej, sumiennej modlitwie, wpatrywaniu się w świętych, szczególnie w postać św. Michała Archanioła.

Szatan jest istotą przynaglającą do buntu i negacji tego, co jest święte. On pragnął zbudować swój „tron” powyżej gwiazd Bożych (posiał ziarno heretyckiej, świętokradczej „boskości”, które owocuje historią fałszywych bogów i bóstw, tyranów i niewolących ideologii, chociaż – jest ono niczym więcej niż – jak pisał Ricoeur – jadem i ogonem tego samego „Węża”, który dał się dobrze poznać ze świętej Księgi rodzaju ludzkiego. Na co dzień jednak ów „ogon” „Starodawnego Węża” pozostaje nierozpoznany (Obj 12,9). „Wąż – pisze Doktor Kościoła – nie idzie naprzód, postrzegalnymi dla oka krokami, ale pełza niewidocznymi i drobnymi poruszeniami swych łusek”. Udaje się to być może dlatego, że zwykła ludzka „codzienność” tak oswoiła się ze złem, iż pozostaje ono bez indywidualności, wyrazu i jakiegokolwiek „twarzy”. Współczesny pisarz wyznaje: „Diabeł powiada najpierw: Dlaczego miałbyś się mnie bać, wiesz doskonale, że nie istnieję (...), podczas gdy można Bogu służyć tylko wierząc w Niego, diabeł, by Mu służyć, nie wymaga tej wiary. Przeciwnie, najlepiej służy mu ten, kto go nie zna”¹².

Szatan jest mistrzem intrygi, który nigdy nie daje za wygraną. On rzadko kiedy rezygnuje ze swojej zdobyczy. Pozostaje tylko czuwanie, modlitwa, życie zgodne z Bożymi przykazaniem.

Geneza satanizmu

Początków satanizmu jako organizacji rytualnej należy szukać jeszcze w XVII wieku. Satanizm jest zobowiązaniem wynikającym ze ślubowania wierności szatanowi oraz oddawanie mu czci. Jest oddaniem się temu „co złe i perwersyjne”¹³, wrogię Bogu i naturalnemu porządkowi. Powstał jeszcze przed rewolucją francuską, która tak niechlebnie, barbarzyńsko zapisała się w dziejach Europy, a przeciwko

Kościółowi. Był to czas wielkiego zamętu duchowego, co było doskonałym podłożem na pojawienie się satanizmu. Czarne msze pojawiły się we Francji w drugiej połowie XVII wieku. Sprawowali ją kapłani odstępcy, którzy „zabijali nowo narodzone dzieci nad nagimi ciałami młodych kobiet, które służyły za ołtarze w tym świętokradztwie”¹⁴. Zawsze towarzyszyły im bluźnierstwa wypowiedane przeciwko Panu Bogu i religii oraz pełne rozpamiętanie moralne; dziś mówiąc, rozpustę.

Za prekursora współczesnego satanizmu uchodzi Eliphas Levi z Francji, żyjący w XIX wieku, który szczególnie akcentował używanie narkotyków i wyzwanie seksualne, chcąc w ten sposób osiągnąć źródło mocy. Jego myśl podjął Aleister Crowley (ur. 1875 r.), który rozpowszechnił czarną mszę oraz praktyki magiczne. Już jako nastolatek uważał się za apokaliptyczną bestię, która ma zniszczyć chrześcijaństwo i zastąpić je rytualną magią. Zajmował się konsekrowaniem talizmanów, ustawianiem magicznych kręgów, kabałą, aby w końcu opracować teorię i praktykę zwaną „magick”. Kładł nacisk nie na wolność człowieka, która jest wielkim darem od Boga, ale na samowolę, co wyraził stwierdzeniem – zachętą: „Czyń, cokolwiek zechcesz. Do tego sprowadza się całe prawo”¹⁵. Propagował reinkarnację, wróżby, astrologię, karty tarot, czarną magię, potęgę czarów, które jednak wymagały bezwzględnej wierności rytuałom. Bardzo wielki nacisk kładł na ofiarę krwi człowieka, gdyż krew jest samym życiem, a więc zawiera magazyn tajemnych energii. Do tego, jego perwersyjnym zdaniem, najlepiej nadają się „dzieci płci męskiej o doskonałej niewinności”¹⁶. Jeżeli niemożliwa jest ofiara z ludzi, to można ją zastąpić ofiarą ze zwierzęcia, które musi być zdrowe, nieduże i ciepłokrwiste. Prasa amerykańska nazwała Aleistera Crowleya „najokrutniejszym i najbardziej obrzydliwym człowiekiem świata”¹⁷.

Satanizm kładzie nacisk na samoubóstwienie oraz opozycyjność wobec powszechnie uznawanych i przyjmowanych norm etycznych. Satanizm nie uznaje nad sobą żadnej istoty wyższej, żadnych ograniczeń moralnych czy kulturowych. Liczą się tylko własne potrzeby czy własne oceny, za-

spokajanie wszelkich, najbardziej wynaturzonych potrzeb¹⁸. Satanizm jest skierowany głównie przeciwko Panu Bogu i ustawionemu przez Niego porządkowi, ale także przeciw człowiekowi, gdyż niesie on pogardę i nienawiść wobec drugiego, przemoc i niepohamowaną żądzę niszczenia rodzaju ludzkiego, odwet i zemstę.

Sataniści pałający nienawiścią do tego, co święte i Boże, dopuszczają się profanacji krzyża, Ofiary Mszy świętej czy też Pisma świętego, tworząc tzw. Biblię szatana (1968), która jest rodzajem „katechizmu satanistów”¹⁹. Nie znoszą obecności Kościoła świętego, więc dla przeciwwagi powstał „Kościół Szatana” (1966). Twórcą tych profanicznych perwersji był Anton S. La Vey, działający w drugiej połowie XX wieku w Stanach Zjednoczonych, a który pogłębił myśl Crowleya. Z urodzenia był Cyganem, który w młodości dużo czytał o wampirach i czarownicach, jaskiniach i smokach. Jako naczelne zadanie do spełnienia postawił sobie zniszczenie chrześcijaństwa. Wyraził to w dziewięciu satanicznych założeniach, które są wielce przewrotne, jak choćby piąte czy ósme: „Szatan reprezentuje prawo zemsty zamiast zasady nastawiania drugiego policzka” – „Szatan reprezentuje wszystkie tak zwane grzechy, ponieważ one prowadzą do fizycznej, umysłowej, czy też emocjonalnej satysfakcji!”²⁰. Rozpowszechniał pogląd, że „diabeł żyje i wśród ludzi jest bardzo popularny”²¹. Według jego teorii słabi ludzie mają być wytępieni, a mocni – nadludzie zapadają nad światem. Idee ich są anarchizujące i wywrotowe. Same organizacje czy stowarzyszenia, które wyrosły na gruncie satanizmu zdradzają swoją perwersyjność, jak choćby: Rada Czarownic Ameryki, Międzynarodowe Sprzysiężenie Kobiet z Piekła (radikalny odłam feministyczny) czy Czarownica. Satanizm nie jest zjawiskiem jednorodnym, bo w jego łonie działają różne sekty²². Na bazie kultu szatana powstało szereg filmów czy powieści na czele z popularnym Harrym Potterem, który kształcił się w Szkole Magii i Czarnoksięstwa²³.

Rodzaje satanistycznego wtajemniczenia²⁴

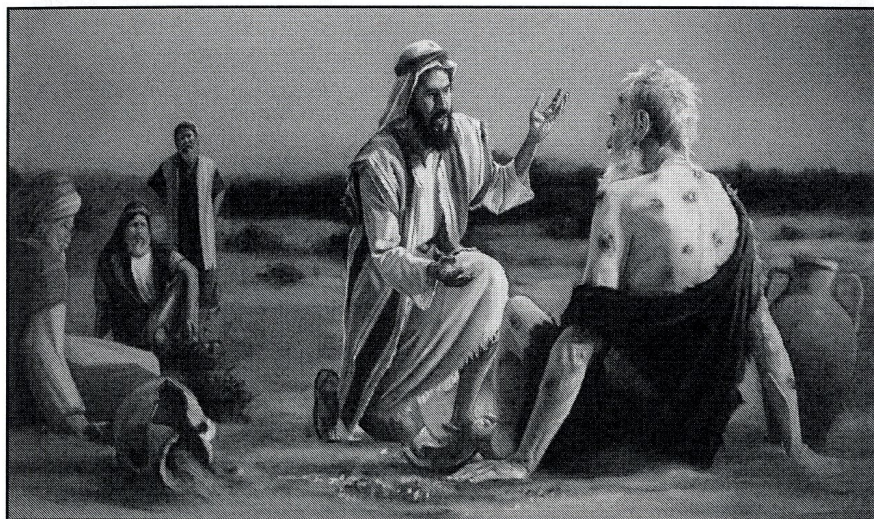
Satanizm w swojej strukturze nie jest ideologią jednorodną. Najniższy

poziom stanowi wróżbiarstwo oraz magia i spirytyzm, choć w formie nie pogłębionej. Na drugim miejscu satanistycznego wtajemniczenia należy postawić tych, którzy pasjonują się fantastycznymi grami Dungeons and Dragons (Jaskinie i smoki), którzy są fanami muzyki heavy metal, którzy biorą narkotyki, którzy przeczytali już „Biblię Szatana” oraz „Rytuály sataniczne”. Na trzecim miejscu stawia się samozwańcze grupy sataniczne, które wcielają zasady opracowane przez znanych nam już Aleistera Crowleya i Antona LaVeya. Są to ludzie biorący narkotyki i uprawiający orgie seksualne. Niebezpieczeństwem jest to, że wciągają do tego procederu młodych ludzi, budząc zaciekawienie. Ta grupa zwolenników szatana ma swoje różne oblicza w zależności od wykazywanych potrzeb czy własnych zainteresowań. Na czwartym miejscu stawia się satanistów „z publicznych religii”, a także wyznawców Kościoła Szatana i Świątyni Seta. Obrzędem wtajemniczenia na tym etapie jest czarna msza, stąd sataniści bardzo dokładnie sprawdzają przyszłego adepta czy jest odpowiednim kandydatem. Oni to przeprowadzają wśród młodzieży pisma o treści satanistycznej. Najbardziej niebezpiecznym przejawem satanistycznego wtajemniczenia jest jego piąta odmiana: sataniści *hard-core*. Wyznawcy tej odmiany satanizmu są bardzo zakamuflowani choćby ze względu na praktyki satanicznych obrzydliwych rytuałów składania ofiar, w tym nawet ludzi, a także organizowanie orgii seksualnych, wykorzystywania dzieci, używania narkotyków. Ofiary z ludzi bywają rzadkie, mogą je zastąpić ofiary ze zwierząt. Opisywanie szczegółów zachowania tej kategorii satanistów byłoby czymś bardzo drastycznym i nie na miejscu. Jest to złowrogie i przerażające. Zdobyć wiadomości co do ich funkcjonowania jest bardzo trudno. W niektórych grupach satanistycznych stopnie wtajemniczenia jest więcej, np. siedem. Adepci poszczególnych wcieleń mają swoje imiona i stopnie wtajemniczenia oraz odpowiedni strój. Próby wyjścia z satanizmu nierzadko kończą się samobójstwem.

Przyczyny satanicznego zaangażowania

Mając na uwadze pojęcie tego czym jest satanizm, trzeba zadać pyta-

nie: co jest przyczyną tego, że młodzi ludzie angażują się w satanizm? Jest ich kilka, ale dadzą się one sprowadzić do następujących:



funkcjonujących rodzin. Ich głównym celem są chłopcy i dziewczęta, którzy mają kompleksy niższości i nie rozumieją wartości religijnych i moralnych.

1. Ciekawość. Młody człowiek, dla którego otaczająca go rzeczywistość jest jakąś tajemnicą czy zagadką, chce poznać jej głębię i znaczenie. Chce zaspokoić ciekawość, więc sięga po "Biblię Szatana" czy sataniczne rytuały. Może to czynić dla zwykłej ciekawości czy zabawy, bez przewidywania skutków tej niebezpiecznej ciekawości.

2. Ciekawość prowadzi do zaangażowania, do powtarzania, utrwalenia. W tej grupie mieszczą się młodzi ludzie, którzy doznali bolesnych przeżyć, którzy czuli się niekochani, niechciani, odrzuceni. Jest to rodzaj ucieczki w świat fantazji, ucieczka w świat narkotyków, wzorowanie się na kimś znaczącym, który młodemu człowiekowi może zaimponować. Jest to szukanie różnych doznań.

3. Do satanicznego zaangażowania prowadzą rodzinne tradycje. Mówi się o tzw. satanizmie pokoleniowym. Tu już dzieciom podaje się narkotyki i wprowadza w świat rytuałów. Wszystko jest owiane mgłą tajemniczości, głęboko skrywane przed kimś niewtajemniczonym. Tu już uczestniczy się w rytualnych morderstwach niemowląt!

4. Czwarta droga zdobywania nowych członków, to zdobywanie. „Satanieści obiecują nastolatkom nieograniczoną ilość narkotyków, mocy, seksu, bogactwa i uznania. Skupiają się na młodzieży mającej problemy emocjonalne lub pochodzącej ze źle

Młodzież ta jest przyciągana obietnicą wspólnoty. Ci, którzy łowią ludzi do kultu, namawiają młodzież w szkołach, parkach, kościołach, klubach Dungeons and Dragons oraz na koncertach heavy metal. Nie opowiadają przy tym, że są satanistami"²⁵. Odbывают się tu przyjęcia, na których podaje się bezpłatnie narkotyki i uprawia seks. Wszystko przy dźwiękach muzyki metalowej jest filmowane, aby w razie czego szantażować ofiarę kompromitującymi zdjęciami. Muzyka ta niczym narkotyk wciąga w trans, oddziałuje na podświadomość. Bywa, że tu młodzi ludzie czują się zauważeni, dowartościowani, sądząc, że są komuś potrzebni, kto mógłby ich pokochać i zrozumieć. W ten rodzaj satanizmu wciągani są ludzie, którzy w życiu doznali wiele upokorzeń, zranień i osamotnienia. Są gotowi zrobić wszystko, aby być kimś zauważonym, żeby przynależać do jakiejś grupy.

Wyzwolić się z satanizmu jest ciężko, gdyż satanieści zapowiadają zemstę nawet na najbliższej rodzinie. Stosują przy tym najróżnorodniejsze szantaże czy pogroźki. Przynależność do grupy jest głęboko skrywana i mówienie o rytuałach, praktykach, jest przez nich surowo karane. Ks. Jeffrey J. Steffon radzi rodzicom: "By przeciwstawić się zwodniczemu siłom kultu satanicznego, rodzice powinni starać się być stale otwarci w stosunku do swoich dojrzewających dzieci i pozwalać im na

swobodne wypowiedzianie się. Powinni im zapewnić pełną miłości atmosferę chrześcijańskiego domu i być czujni na wszelkie oznaki wciągania się w okultyzm"²⁶. Z tych rad trzeba korzystać, bo problem ten narasta. To nie jest fantazyjna przestroga czy rada.

Satanieści w sposób szczególny upodobili sobie dzieci, mając na celu ich deprawację. Jest to głęboka krzywda wyrządzana dzieciom. Dzieje się to przez obrzydliwe, brutalne i ohydne rytuały, o których w tym miejscu lepiej zamilczeć. Ślady po tego rodzaju praktykach są skrzętnie skrywane, zacierane, utrzymywane w najgłębszej tajemnicy, bardzo trudne do udowodnienia, gdyż wszystko jest palone i niszczone przez zespoły „oczyszczające teren”. Pozostałości rytualne przenoszą z miejsca na miejsce, aby niczego nie udowodnić.

Dziś trzeba zwrócić się do Pana Jezusa, bo widać wiele zagrożeń, które tu należałoby wymienić:

- ekspansję rozmaitych sekt pochodzenia orientального;
- dzieje się to niejednokrotnie przez wzrost dobrobytu kosztem troski o życie religijne;
- wzrasta wskaźnik rozwodów, nieślubnych dzieci, przestępczość;
- upadek moralności, trwałych zasad moralnych;
- panseksualizm – rozwiązłość;
- szerzą się zabobony, bałwochwalstwo (ubóstwianie tego, co nie jest Bogiem: władza, pieniądze, rasa, państwo...);
- wróżbiarstwo i magia (odwoływanie się do szatana, demonów, wywoływanie zmarłych, horoskopy, astrologia, numerologia, wyjaśnianie przepowiedni i wróżb, zjawiska jasnowidztwa, posługiwanie się medium);
- czary – przywoływanie tajemnych sił, noszenie amuletów;
- profanacja osób, rzeczy czy miejsc świętych;
- świętokradztwo;
- ateizm – materializm praktyczny – humanizm ateistyczny;
- zaniedbania w religijnym wychowaniu;
- pojmowanie w sposób fałszywy doktryny katolickiej;
- ucieczka przed egzystencjalnymi pytaniami – lenistwo sumienia;
- manipulacja masami przy pomocy mediów;

- sub-
kultura rocka,
rockendrolla,
kontrkultura
hippisów
i „dzieci kwia-
tów”;

- New
Age – Krysz-
na – Trans-
cendentalna
Medytacja;

- różdź-
karstwo, bio-
energoter-
p e u c i ,
radiesteci;

- narko-
tyki, alkohol;
urazy psy-
choafektywne z dzieciństwa.



Generalnie więc można założyć, że przyczyną ingerencji demonicznych są zawsze grzechy, choć można mówić o atakach szatana także w przypadku świętości (Encyklopedia Białych Plam, s. 206).

Rodzaje ingerencji demonicznych:

- opętanie diabelskie (chęć popelnienia samobójstwa);
- nękania diabelskie – kłopoty ze zdrowiem, sprawami materialnymi, uczuciami;
- obsesje, koszmary senne, próby samobójstwa,
- podpisywanie paktu z szatanem własną krwią, lewą ręką;
- gwałtowne manifestacje zewnętrzne, ciosy i nękania, słowa pełne nienawiści, bluźnierstw, agresji, wyzwiska, padanie na ziemię, ohydny grymas, opluwanie, wysuwanie języka, ogromna siła.

Ze strony egzorcyzmowanego musi być **wola nawrócenia**.

Środki do walki z szatanem:

- grupy modlitwy prowadzone przez kapłana;
- modlić się nieustannie, w grupie czy w samotności;
- modlitwa do NMP Niepokalanej i św. Michała Archanioła;
- jedność z papieżem i własnym biskupem;
- korzystanie z sakramentów świętych;
- noszenie poświęconych przedmiotów, korzystanie z sakramentaliów.

Krzyż św. Benedykta:

Krzyż święty niech mi będzie światłem.

Niech szatan nie będzie mi przewodnikiem.

Idź precz szatanie,

Nie nakłaniaj mnie do złego.

Złe rzeczy czynisz,

Sam pij swoją truciznę.

Pojęcie egzorcyzmu

Egzorcyzm, to zaklinanie, modlitwy, rozkazy, polecenia skierowane bezpośrednio do szatana w imię Boga w Trójcy Świętej Jedynej, aby odszedł od osób, z miejsc i przedmiotów.

- To nie jest praktyka magicznego zaklinania;

- Jest jedną z sakramentaliów – KKK;

- Jego sprawowanie jest zastrzeżone tylko kapłanom Kościoła katolickiego – KPK, n. 1172;

- Tej posługi nie można się nauczyć i wykonywać jej w sposób zarobkowy;

- Uwolnienie od złego ducha dokonuje się tylko i wyłącznie mocą samego Boga;

- Egzorcyzmy mogą być prawdziwe i fałszywe, pogańskie, służalcze, interesowne (może nawet chodzić o pakt z szatanem);

- Egzorcyzm to nie jest spirytyzm ani okultyzm;

- Nie mają nic wspólnego z czarownikami o których nieraz słyszymy czy ze znachorami, szamanami;

- Egzorcyzm chrześcijański dzieli się na większy czyli uroczysty i mniejszy czyli prywatny;

- Dziś posługujemy się Rytu-
ałem Rzymskim *Egzorcyzmy i inne modlitwy błagalne*;

- O egzorcyzmie mówimy wtedy, *gdy Kościół publicznie i na mocy swojej władzy prosi w Imię Jezusa Chrystusa, by jakaś osoba lub przedmiot były strzeżone od napaści Złego i wolne od jego panowania*;

- Każdy e. posiada formę rozkazującą i formę błagalną (za pośrednictwem MB czy świętych);

- W e. bardziej chodzi o wyzwolenie człowieka od grzechu niż od szatana, choć istnieje tu ścisły związek;

- Egzorcyzmowanie opętanych było jednym z głównych elementów działalności Chrystusa;

- Pan Jezus przyznaje się do egzorcyzmowania: *Jeśli Ja palcem Bożym wypędzam złe duchy, to istotnie przyszło już do was królestwo Boże (Łk 11,20)*;

- Jezus przyszedł na świat, aby zniszczyć dzieło szatana;

- E. to ratowanie ludzi zniewolonych przez diabła;

- Apostołowie otrzymali specjalny dar od Jezusa nad złymi duchami: *Panie, przez wzgląd na Twoje imię nawet złe duchy nam się poddają (Łk 10,17)*;

- Ewangelie w 50 miejscach mówią wyraźnie o działaniu złego ducha;

- Opętania nie należy mylić z chorobą psychiczną;

- Od czasów apostołskich Kościół wykonywał władzę egzorcyzmowania (Dz);

- Już podczas celebracji chrztu wierni oświadczają, że będą wyrzekać się szatana i jego wpływu;

- Przeciwstawiają swoją wiarę w Boga Trójjedynego, aby walczyć przeciwko zasadzkom złego ducha;

- E. pierwszych wieków przygotowywali się do egzorcyzmowania przez post i modlitwę;

- Egzorcystat był niższym święceniem jako etap na drodze do kapłaństwa;

- Problemem było i jest odróżnienie chorych od opętanych;

- Złudzeniem jest, że ustała działalność demonów;

- Rytuał egzorcyzmów pochodził z roku 1614 i był najstarszą księgą liturgiczną Kościoła aż do roku 1998. W Polsce ukazał się w roku 2002;

- Opętany potrafi zrozumieć pytania stawiane do niego po łacinie czy w każdym innym języku, mimo, że nie uczył się tego języka;

- Opętania nie można sprowadzać do zaburzeń psychicznych jak czynią to nieraz psychoanalitycy czy psychiatrzy;

- Po II Soborze Watykańskim nastąpiła marginalizacja posługi egzorcysty;

- Do tego zagadnienia podchodzono w sposób lękliwy (tak już było od rewolucji francuskiej);

- W okresie Oświecenia porzucano wiarę w szatana, w duchy i cuda;

- E. może sprawować tylko kapłan wyznaczony przez swojego biskupa;

- „Zezwolenia tego należy udzielać wyłącznie kapłanowi posiadającemu dar pobożności, wiedzy, rozważności i będącemu człowiekiem o nieposzlakowanej uczciwości (Encyklopedia „Białych Plam”. T. V, s. 204);

- marginalizacja demonologii po II Soborze Watykańskim; tendencje redukcjonistyczne;

- można pobłogosławić sól i wodę (nie ma mowy o oleju), a są to znaki, które szatan odczuwa jako oparzenie;

- imię szatana jest traktowane w formie zagadkowej;

- we włoskim nowym słowniku o liturgii wydanym w 1984 r., nie ma nawet wzmianki o szatanie;

- ten stan rzeczy ostro ocenił kard. Ratzinger, obecny papież Benedykt XVI;

- bardzo mało miejsca poświęca się egzorcyzmom przedmiotów (KKK 1673).

Ks. Andrzej Skiba

¹ G. Ravasi, *Hiob. Dramat Boga i człowieka*, część 1, Wydawnictwo SALWATOR, Kraków 2004, ss. 295.

² Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Pallottinum, Poznań 1994, n 391 (odtąd: KKK).

³ Por. *Słownik wiedzy biblijnej*, Prymasowska Seria Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 1996, s. 735 n.

⁴ A. Maggi, *Jezus i Belzebub. Szatan i demony w Ewangelii św. Marka*, Wydawnictwo „M”, Kraków 2001.

⁵ Por. K. Romaniuk, A. Jankowski, L. Stachowiak, *Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu*, t. 1, Pallottinum, Tyniec Poznań – Karków 1999, s. 192 n.

⁶ J. A. Sayes, dz. cyt., s. 126.

⁷ G. Huber, *Idź precz Szatanie! Działanie diabła dzisiaj*, Michalineum 1999, s. 66.

⁸ Tamże, s. 67.

⁹ Tamże, s. 23-25.

¹⁰ G. Amorth, *Nowe wyznania egzorcysty*, wyd. Święty Paweł, Częstochowa 2002, s. 69. Trzeba dodać, że wspomniany autor jest jednym z największych światowych autorytetów w dziedzinie opętania i egzorcyzmów.

¹¹ *Egzorcyzmy dawniej i dziś*. W blasku Chrystusa i cieniu szatana, praca zbiorowa pod red.: B. Barkowskiego i A. Posackiego, Oficyna Wydawnicza – Poligraficzna „Adam”, Warszawa 2004, s. 5 – 10, tu: s. 9. To, co znajduje się w tej książce jest „szokujące i przerażające”, jak czytamy w „Słowie od Wydawcy”, s. 4. Problematykę opęta-

nia omawia także Bogdan Kocańba, franciszkanin, który na KUL obronił pracę doktorską poświęconą opętaniom i egzorcyzmom. Tytuł tej pracy: *Posługa kapłana – egzorcysty. Duchowość Tożsamość Praktyka*, Wydawnictwo OO. Franciszkanów „Bratni Zew”, Kraków 2004.

¹² J. Krasicki, „Któż jak ja!” Próba metafizyki szatana, w: *Droga wyzwolenia. Duchowość Ignacjańska*, Kraków 1988, s. 206 n.

¹³ J. J. Steffon, dz. cyt., s. 101.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże, s. 103.

¹⁶ Tamże, s. 104.

¹⁷ Tamże, s. 105.

¹⁸ Por.: A. Posadzki, *Satanizm*, w: *Encyklopedia „Białych Plam”*, t. XVI, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne POLWEN, Radom 2005, s. 104.

¹⁹ Por. A. Zwoliński, *System wierzeń satanistycznych*, w: *Encyklopedia „Białych Plam”*, dz. cyt., s. 106.

²⁰ J. J. Steffon, dz. cyt., s. 106.

²¹ A. Zwoliński, dz. cyt., s. 107.

²² A. Zwoliński, *Sekty satanistyczne*, tamże, s. 107 – 110.

²³ Por. A. Posacki, *Harry Potter*, w: *Encyklopedia „Białych Plam”*, t. VII, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne POLWEN, Radom 2002, s. 217 – 224.

²⁴ Opracowane na podstawie książki J. J. Steffona, *Satanizm jako ucieczka w absurd*, s. 107 – 109. W Polsce ten problem istniał już od dawna. Zajmował się tym ks. prof. Czesław Cekiera, który w artykule „Nieformalne grupy młodzieży niedostosowanej” pisze o hipisach, narkomanach, gitowcach, punkach, rastafarianach oraz o satanistach. Dość obszernie ukazał sylwetkę A. La Veya, autora „Biblii Szatana” (vide: *Posłaniec Warmiński czyli Kalendarz Maryjny na rok 1988*, Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne, s. 154 – 172). Dopelnieniem wiadomości na temat Kościoła Szatana, jego doktryny, praktyk, organizacji, uczestników, relacji z otoczeniem, można znaleźć w *Małych Słownikach*: T. Doktor, *Nowe ruchy religijne i parareligijne w Polsce*, Wydawnictwo Księży Werbistów VERBINUM, Warszawa 1999, s. 52 n.; C. V. Manzaneres, *Prekursorzy Nowej Ery*, Wydawnictwo Księży Werbistów VERBINUM, Warszawa 1994, s. 109 n.

²⁵ J. J. Steffon, dz. cyt., s. 115.

²⁶ Tamże, s. 116.

Rok Księdza Arcybiskupa Ignacego Tokarczuka

W ubiegłym roku Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił, że rok 2018 będzie m. in. Rokiem Księdza Arcybiskupa Ignacego Tokarczuka, którego piątą rocznicę śmierci obchodziliśmy 29 grudnia 2017 roku, Ks. abp Ignacy swoje imieniny zawsze obchodził 1 lutego, dlatego z tej okazji, kiedy to odbywają się różne sympozja, konferencje poświęcone Jego Osobie, pozwolę sobie na przytoczenie artykułu ks. prałata Bronisława Żołnierczyka, który dobrze znał Zmarłego Metropolitę Przemyskiego i na jego temat może wiele powiedzieć. Zachciejmy więc wyczytać się w jego opracowanie.

Ks. Andrzej Skiba

Ecce Sacerdos Magnus. Oto Kapłan Wielki.

Preambuła: Na 33 dni przed ukończeniem 95 roku życia (01.02.1918), po przeszło pół roku po Jubileuszu 70-lecia kapłaństwa (21.06.1942), 39 dni przed 47 rocznicą święceń biskupich, 29 grudnia 2012 r., o godz. 8.30 przestało bić serce Wielkiego Kapłana i Patrioty.

Gdy młody maturzysta Ignacy Tokarczuk wybierał się do Seminarium Duchownego we Lwowie, usłyszał od swojego ojca: „Musisz tak postępować, żebym się nie wstydził, żebyś nie był byle jakim księdzem” (Szymon Tokarczuk – ojciec Arcybiskupa). Po latach służby Bogu i ludziom – na jubileuszu 70-lecia kapłaństwa Dostojny Jubilat przypomniał te słowa najbliższemu otoczeniu. Dla niego był to drogowskaz postępowania w przygotowaniu się do przyjęcia święceń kapłańskich.

Jak po przeszło 70 latach posługiwania kapłańskiego księdza biskupa Ignacego ocenili go uczestnicy jego pogrzebu. Oto niektóre wypowiedzi: „Odszedł Biskup Niezłomny, zmarł nieustrudzony bojownik o wolność, żegnamy niezwykłego i wspaniałego człowieka, wybitnego duszpasterza i patriotę, nieugiętego bojownika o wolność religii, działającego na rzecz prawdy i sprawiedliwości. Przez władze komunistyczne uznawany za najgroźniejszego wroga systemu, wśród ludzi wierzących i niewierzących miał opinię biskupa niezłomnego – prawdziwego kapłana”. Podobne wypowiedzi można było usłyszeć nie tylko w Przemyślu, ale w całej Polsce, a nawet poza jej granicami. Prezydent mia-

sta Przemyśla tak określił jego życie, a tym samym dopełnił charakterystyki jego świetlanej osoby: „Dla nas pozostanie na zawsze wzorem niezłomnego trwania przy najwyższych wartościach, obrońcą wolności i godności człowieka w czasach komunizmu. Dzieło jego życia służyło nam wtedy i będzie nam służyć nadal. Odszedł wspaniały kapłan i wybitny przemyslanin otoczony szacunkiem przez mieszkańców naszego Miasta” (R. Choma, Życie Podkarpackie, 02.01.2013 r., i inne lokalne gazety).

Moje wspomnienia o zmarłym Arcybiskupie.

Muszę zaznaczyć, że trudno mi będzie zmieścić w niedługiej wypowiedzi postać śp. Arcybiskupa i jego wszechstronną działalność, a także ze względu na moją bliskość, która może być pewną trudnością i posługiwanie kapłańskie, które było ściśle związane z jego służbą Bogu i ludziom. To Ksiądz Arcybiskup wyznaczył mi obowiązki i zadania w pracy duszpasterskiej, formacyjnej w Seminarium Duchownym, pracy charytatywnej w diecezji. Tyle lat bliskości i współpracy, nie można więc streścić w krótkim opracowaniu. Dlatego w moich wspomnieniach zwrócę uwagę na te wydarzenia i takie walory osobowości Arcybiskupa, które są mało znane.

Dla mnie był zawsze wielkim Kapłanem i wielkim Polakiem. Pamiętam jak został prekonizowany przez Ojca Św. 3 grudnia 1965 r. na biskupa przemyskiego. Byłem wtedy studentem bibliistyki KUL. Ksiądz Biskup nominat pełnił w tym okresie funkcję v-ce dyrektora Konwiktów księży studentów i był adiunktem na Wydziale Teologicznym KUL – przygotowującym habilitację. Po nominacji na biskupa przemyskiego księży przemyscy – studenci, poszli z gratulacjami i dobrymi życzeniami do Księdza Biskupa nominata. Ucieszył się ich wizytą, pytał każdego o kierunki studiów i już wtedy okazał im priorytety swojego biskupiego posługiwania, którym był zawsze wierny – Lex Dei – suprema lex – Prawo Boże jest najwyższym prawem.

Niedługo po tym spotkaniu, udał się do Przemyśla ze swoim kolegą, ka-

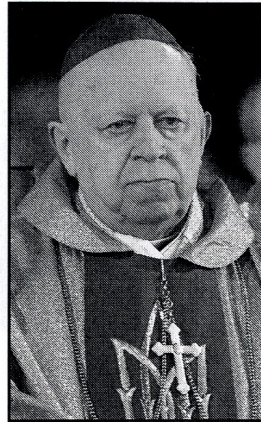
planem lwowskim, prof. KUL, jego samochodem, aby przedstawić się Kapitulie i objąć urzędowo posługę biskupią w diecezji. Do Przemyśla zabrał ze sobą parę książek i ubrania – jechał jak prawdziwy ewangeliczny misjonarz, niewiele posiadając. Nie witały go fanfary ani dzwony, lecz złowrogie napisy na Domu Biskupim: „zdrajcy”, które wykonały ówczesne służby bezpieczeństwa.

Uderzało nas, studentów i kapłanów, przyjmujących biskupa w Przemyślu, jego ubóstwo i prostota. Wspomniane cechy znamionowały jego życie i pracę na katolickiej

Uczelni i w jego stosunkach ze studentami i otoczeniem. Obserwując jego życie – pasterza diecezji, mogę powiedzieć, że zachował ten styl życia i posługiwania aż do swego zgonu. Żył ubogo, co miał to oddawał, wspierała opozycję zwłaszcza w okresie stanu wojennego, pomagał ubogim kapłanom i parafiom. Dzięki niemu i ja mogłem podjąć dość drogie leczenie, za które on sam zapłacił, a mnie młodemu kapłanowi nakazał milczenie i co więcej zakazał mi o tym mówić w Kurii Biskupiej i Seminarium Duchownym. Pozostałem wierny temu poleceniu. Dzisiaj wspominam o tym dla ukazania sylwetki księdza Arcybiskupa. Niech Bóg, za jego dobroć udzieli mu wiecznego odpoczynku.

Ksiądz Arcybiskup znany był z krótkich i zwięzłych wypowiedzi. Posiadał błyskotliwy refleks i w każdej rozmowie, a tym bardziej oficjalnej „był schlakfertich”. Rozmówca niejedną raz odchodził „pokonany”, długo musiał myśleć nad odpowiedzią Biskupa. W rozmowie z Arcybiskupem uderzała jego wielka erudycja, czytanie, znajomość poruszanej problematyki.

Ksiądz Arcybiskup znany był w diecezji jako dobry kaznodzieja. Kazania i homilie śp. Księdza Arcybiskupa były starannie przygotowywane, ujęte w trzy punkty, aby można było łatwiej zapamiętać treść wypowiedzi. Mówił w sposób obrazowy tak, że każdy mógł go zrozumieć – rozumieli go także wielcy uczeni, z którymi się spotykał. W swoim nauczaniu posługiwał się nowymi zdobyczami wiedzy teologicznej i literatury, które były wzbo-



gacane własnymi przemyśleniami. Zmarły Ksiądz Arcybiskup był dobrym i przenikliwym obserwatorem życia i ważnych wydarzeń z dziejów naszej Ojczyzny i Kościoła. Wiedział dobrze, że „*historia est magistra Vita*” (historia jest nauczycielką życia) i że należy na niej budować współczesność. Był dobrym Nauczycielem, który uczył prawdziwej historii i okazywał mądrość dziejową, która jest odbiciem Mądrości Przedwiecznej.

W moich oczach i przemyskich księży był niezłomnym bojownikiem o wolność religii i praw należnych człowiekowi. Nie lękał się szykan, chociaż był stale inwigilowany. Władze komunistyczne uważały go za najgroźniejszego wroga systemu i dlatego dokuwały mu w rozmaity sposób w jego służbie Kościołowi. Pragnę wspomnieć o mało znanym wydarzeniu z jego życia. W okresie wakacji wyjechał nad morze z towarzyszącym mu śp. Księdzem, Zdzisławem Majchrem – ówczesnym kanclerzem Kurii Biskupiej. Była pora obiadowa, wracali z dzikiej plaży do niedaleko położonego nad morzem Domu Księży Chrystusowców. Dom od morza oddzielony był małym laskiem i gdy przemierzali tę drogę do domu, zza drzew wyskoczyli mężczyźni, którzy nie wiele mówiąc zaczęli bić księdza Arcybiskupa. Ksiądz kanclerz chciał go osłonić swoim ciałem i wtedy otrzymał potężny cios w twarz, rozcięto mu łuk brwiowy, zniszczono mu okulary, na koniec otrzymali kilka kopniaków i w takim stanie zakrwawieni, przyszedli na obiad. To wydarzenie opowiedział mi Ksiądz Arcybiskup niedługo po tym zajściu z zaznaczeniem, abym zachował tę relację w tajemnicy, bo jak powiedział: „dobrze będzie, jeśli ktoś będzie znał to wydarzenie”. Zachowałem tajemnicę, dzisiaj chcę ją publicznie przekazać, abyśmy wiedzieli, że nasz Biskup był gotowy na wszystko.

Wszelkim licznym wyjazdom Księdza Arcybiskupa, jak wspomina jego kierowca, zawsze towarzyszyli agenci urzędu bezpieczeństwa. Szykanom służyły także odkryte podsłuchy w Kurii Biskupiej i Domu Biskupim, a także wszelkiej maści skaptowani współpracownicy UB. Szykanowano z powodu Biskupa księży wypełniających wiernie polecenia Ordynariusza. Wiele wycierpiał także Seminarium Duchowne i klerycy, którym przerywano studia i przygotowanie do kapłaństwa, przez wcielenie do specjalnych jednostek wojskowych, które osobiście nadzorował p. W. Jaruzelski. Największa liczba kleryków we

wspomnianych jednostkach była z przemyskiego Seminarium. Do szykan zmarłego Arcybiskupa należałoby również zaliczyć dwukrotne podpalenie Seminarium. Opatrzność Boża i dobrzy klerycy nie pozwolili zniszczyć diecezjalnej uczelni. Pomimo tych szykan liczba studiujących kleryków stale wzrastała osiągając ok. 430 osób. Można twierdzić, że diecezja pod rządami księdza Arcybiskupa posiadała jedno z najliczniejszych seminariów w Polsce a także w świecie. Dbał o poziom wykształcenia i wychowania księży, dlatego zachęcał wykładających w Seminarium do podnoszenia swoich kwalifikacji przez habilitację. Klerykom Ksiądz Arcybiskup nakazywał, uczyć się języków współczesnych, wśród nich języka ukraińskiego i rosyjskiego, gdyż uważał, że to oni w niedalekiej przyszłości będą duszpasterzować: „Od Medyki aż po Krym”. Alumnów otaczał szczególną opieką, zwracał uwagę na formację duchową i dlatego niejednokrotnie przeprowadzał Dni Skupienia i starał się uczestniczyć w ważniejszych wydarzeniach seminaryjnych. Klerycy byli dumni, że mają takiego Biskupa.

W okresie wielkiego kryzysu stanu wojennego ks. Biskup zlecił mi funkcję dyrektora Wydziału Charytatywnego Kurii Biskupiej i nakazał reaktywować „Caritas”. Priorytetem w tej pracy według niego miały być zakładane „Kuchnie dla ubogich” i „Schroniska dla bezdomnych”. Zmarły Biskup widział konieczność pogłębiania pracy charytatywnej w parafiach, gdyż jak twierdził był to nakaz chwili, dlatego należało podjąć to Boże wezwanie, gdyż Kościół jest „Kościółem ubogich”. Pomocą w tej pracy były zakładane Koła Towarzystwa Pomocy im św. Brata Alberta, które zajęły się najbiedniejszymi z biednych. Na terenie ówczesnej diecezji zostało założonych 13 Kół wspomnianego Towarzystwa, które aktualnie działają. Śp. Ks. Arcybiskup pomagał moralnie i materialnie w zakładaniu Kół Towarzystwa, często spotykał się z jego członkami wygłaszając im konferencje, przeprowadzając Dni Skupienia i Rekolekcje. Na terenie diecezji przemyskiej działały przez wiele lat także apteki, które realizowały darmowo wszystkim zgłaszającym się recepty. Pracowali w nich społecznie farmaceutyci i inni pomocnicy. Caritas reaktywowana przez Księdza Arcybiskupa miała swoje agendy w każdej parafii, niosąc pomoc potrzebującym, a także wspierając biednych w ościennych krajach (Armenia, Rumunia, Ukraina

itp.). Dla przykładu podam, że w jednym roku w naszej diecezji wypoczywało ok. 5 tys. dzieci z Ukrainy i Rumunii. „Caritas” można powiedzieć, była „oczkami w głowie” Księdza Arcybiskupa, stawiał ją obok liturgii i nauczania jako coś najistotniejszego w życiu Kościoła. W wielu wypowiedziach akcentował, że Miłość jest najważniejsza.

Kończąc wspomnienia, pragnę zaznaczyć jeszcze raz, że zmarły Arcybiskup był to SACERDOS MAGNUS, wielki kapłan. W świadomości wszystkich wierzących i niewierzących pozostanie jako budowniczy świątyń, aby w ten sposób „przybliżyć każdego człowieka do ołtarza” – do Boga. Na ten charakterystyczny moment duszpasterzowania zwrócił uwagę największy autorytet w Kościele i świecie Błogosławiony Jan Paweł II. Powiedział w Krośnie na lotnisku: „*Witam... Arcybiskupa Ignacego Tokarczuka, którego imię wpisało się w szczególnie sposób w dzieje współczesnego Kościoła w Polsce. Kościół ten nie może zapomnieć jego wielkiej odwagi w okresie rządów komunistycznych, a przede wszystkim tej determinacji jaką wykazywał w zmaganiach o wznoszenie potrzebnych Kościołowi w Polsce budowli sakralnych*” (Jan Paweł II, Krosno 10 VI 1997)

Przez trud budowania świątyń powstawała wspólnota parafialna, ludzie poznawali się wzajemnie, tworzyli przez to samo społeczeństwo zwarte, zorganizowane, odpowiedzialne i solidarne – jednym słowem chrześcijańskie. Budujące się świątynie pozwalały na organizowanie wzajemnej samopomocy także w innych odcinkach życia.

Analiza działalności duszpasterskiej Arcybiskupa Tokarczuka pozwala na stwierdzenie, że dominującym motywem jego postawy była troska o Kościół, naród i państwo, czyli szeroko pojęte dobro wspólne. Biskup przemyski „jak wielcy prorocy” uczył i przestrzegał przed wszelkiego rodzaju zagrożeniami? systemową ateizacją, zdziczeniem i rozpasaniem obyczajów, totalną demoralizacją i brutalizacją życia.

Jesteśmy przekonani, że wpisał się na trwałe w historię Kościoła powszechnego a szczególnie polskiego.

Niech dobry Pasterz, Jezus Chrystus nagrodzi go radością wieczną.

*Ks. Bronisław Żołnierczyk,
Przemyśl*

Trafiony w dziesiątkę

Z otrzymanych podziękowań wypływa bardzo smutny obraz życia ludzi, którzy nie wychodzą z domu, czekają na innych, żeby przyszli, porozmawiali, pomogli coś załatwić...

- Mam odczucie, że był to pomysł trafiony w dziesiątkę - mówiła Wanda Wojtuszevska podczas spotkania podsumowującego program „Wspólnie łatwiej walczyć o zdrowie”.

Projekt, prowadzony przez Stowarzyszenie Pomoc Rodzinie im. św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego, zakończył się wraz z końcem ubiegłego roku. Osoby zaangażowane w jego realizację spotkały się 6 stycznia na dawnej stacji Sanok Miasto. Wolontariusze opiekujący się seniorami, a także organizatorzy, w tym koordynator programu Andrzej Kędra, dzielili się opłatkami i wymieniali doświadczeniami. Przybył burmistrz Tadeusz Pióro, który ofiarował Stowarzyszeniu ikonę Matki Bożej. Dyrektora Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej reprezentował Janusz Sieńczak, obecna była

również Czesława Kurasz, ikona sanockiego wolontariatu. Oprawę muzyczną przygotował Paweł Drozd, akor-

roku życia (w większości byli to 80-latkowie), które ze względu na swój stan fizyczny bądź psychiczny rzad-



deonista ze Społecznej Szkoły Muzycznej II st. w Sanoku.

Program w liczbach

Wanda Wojtuszevska, pomysłodawczyni i główna organizatorka, podsumowała program. Jego beneficjenci to osoby samotne i chore, powyżej 60.

ko bądź wcale nie wychodzą z domu. Celem była poprawa jakości ich życia, dzięki darmowym niedzielnym i świątecznym obiadom, które podopieczni spożywali wspólnie z wolontariuszami, pod ich opieką. Drugi cel to aktywny udział w charakterze wolontariuszy osób w wieku emerytalnym.



Pomocą objęto 15 osób, a w rezerwie oczekiwało pięciu seniorów. Zgłaszali ich najczęściej sąsiedzi i znajomi, którzy pomagali przełamać ich nieufność wobec proponowanej pomocy.

Koszt całego przedsięwzięcia wyniósł ponad 95 tys. zł, z czego ponad 71 tys. zł przyznało w formie dotacji Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Każdy wolontariusz przepracował średnio 45 godzin, a rezerwowi - 15 godzin. Wartość prac społecznych wyceniona według wskaźników ministerstwa przekroczyła 24 tys. zł.

Na spotkanie podsumowujące przybyły Anna Oleksów-Szczuryk, kosmetyczka, która 135 razy odwiedziła podopiecznych, a także Elżbieta Staszkiwicz, instruktor ćwiczeń, która spotkała się z seniorami 150-krotnie. Uczestniczący w programie psycholog odbył 75 takich wizyt domowych.

Ulga na duszy

W ankietach, wywiadach i pisemnych podziękowaniach podopieczni dawali wyraz wdzięczności i zadowolenia. Spotkania z ludźmi „to ulga na duszy”, „dodają skrzydeł” - pisali. Oceniali, że szczerze rozmowy były dużą pomocą w zrozumieniu różnych życiowych problemów. Wspólne obiady, towarzystwo, nowe wiadomości i wspomnienia „dawały poczucie, że nie jestem samotna” - jak pisała jedna z podopiecznych.

- Z otrzymanych podziękowań wypływa bardzo smutny obraz życia tych ludzi, którzy nie wychodzą z domu, czekają na innych, żeby przyszli, porozmawiali, pomogli coś załatwić - mówiła Wanda Wojtuszczyńska. - Jeżeli ktoś pisze: „Wcześniej spodziewałabym się śmierci, aniżeli bezpłatnego obiadu”, to można wyciągnąć kilka wniosków: albo nikt mu w życiu niczego nie dał za darmo, albo jest tak biedny, albo psychika takiego człowieka jest już zrażona różnymi przykrymi doświadczeniami.





Wolontariusze na medal

W ocenie Wandy Wojtuszewskiej, wolontariusze ze swoich zadań wywiązywali się wzorowo. Przychodzili do swoich seniorów na czas, wspólnie spożywali obiad, sprząтали, wychodzili na spacer, rozmawiali na różne tematy, odwiedzali przebywających w szpitalu czy sanatorium, a przede wszystkim swoją obecnością stwarzali ciepłą, serdeczną atmosferę. Nawiązywały się przyjaźnie. Jedna z wolontariuszek napisała: „Praca z tak ciekawymi ludźmi sprawiała wielką satysfakcję i uczuliła mnie na poważny narastający problem w moim mieście - samotności i odizolowania osób starszych od życia społecznego”.

Wojciech Pruchnicki, prezes zarządu Stowarzyszenia Pomoc Rodzinie im. św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego, życzył, aby projekt, który oczekuje obecnie na akceptację w ministerstwie pracy, był realizowany również w roku 2018.

Agnieszka Szczepańska
*Artykuł ukazał się w numerze 2/
 2018 Korso Gazety Sanockiej*



Księża pracujący w Parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku począwszy od ks. prałata Adama Sudola po dzień dzisiejszy.

Pragnę przedstawić listę kapłanów, którzy na przestrzeni pół wieku zostali skierowani przez swoich księży biskupów do tutejszej parafii. Być może są tu jakieś nieścisłości, gdyż niektórych

dokumentów nie sposób jest znaleźć. Pełne, dokładne dokumenty znajdują się w Archiwum Archidiecezji. Nam niech wystarczą te dane, które prezentują. Czynię to w tym celu, aby przy-

pomnieć tych, którzy tu pracowali i pomodlić się w ich intencjach. Zmarłych niech Pan przyjmie do królestwa niebieskiego, a żyjącym błogosławi, aby jak najlepiej mogli służyć wiernym.

1.	Sudoł Adam mgr	1920 Lipnica	1944	14.06.1967-06.08.1995 proboszcz, dziekan, archiprezbiter	Zmarł 14.11.2012 w Sanoku
2.	Piotrowski Kazimierz	1940 Strachocina	1965	1967-1969 wikariusz	Emerytowany proboszcz w Iwoniczu Wsi
3.	Zagórski Stanisław mgr	1937 Wiśniowa	1961	1967-1971 wikariusz	Kapelan szpitala w Jarosławiu
4.	Skiba Edward	1939 Kąty	1963	Lipiec 1968- 10.07.1969 wikariusz	22.06.1975 Zalesie, pochowany w Żmigrodzie
5.	Guzik Stanisław mgr	1936 Głowienka	1960	10.07.1968-10.07.1970 wikariusz	Emeryt w Domu Księży Emerytów w Korczynie
6.	Gunia Piotr	1938 Świącany	1962	1969-1972 wikariusz	Poza granicami kraju
7.	Stawarz Edward	1932 Malchowce	1957	10.07.1970-01.07.1972 wikariusz	29.05.2006 zginął w wypadku
8.	Belch Kazimierz prof. dr hab.	1937 Zawadka	1961	10.07.1971-13.07.1973 wikariusz	Prof. WSD w Przemyślu
9.	Bobola Andrzej	1941 Niebieszczany	1967	25.08.1972-13.07.1976 wikariusz	Krzaki, dek. Ulanów, diec. Sandomierska
10.	Siara Stanisław dr	1944 Ostrów k/Radymna	1968	01.07.1972-24.06.1976 wikariusz	Emerytowany proboszcz w Dukli
11.	Gałuszka Józef	1941 Kobyle	1967	13.07.1973-25.06.1974 wikariusz	+ 15.09.1988 Uherce
12.	Bieleń Julian mgr	1939 Trzosowa Ścieżka	1965	1974-1978 wikariusz	Emerytowany proboszcz w Krośnie-Turaszówce
13.	Sznajder Stanisław	1942 Kombornia	1969	24.06.1976-14.06.1977 wikariusz	Emerytowany proboszcz w Przybyszówce
14.	Sitek Dominik	1941 Czudec	1967	24.06.1976-30.06.1978 wikariusz	03.10.1990 Pakoszkówka, pochowany w Czudcu
15.	Grabowski Zbigniew	1934 Markowicze	1957	10.08.1978-1980 wikariusz	Należy do diecezji w Kanadzie od września 1988 roku
16.	Płaza Stanisław mgr	1950 Bierówka	1974	1978-1981 wikariusz	Proboszcz w Rzeszowie-Zalesiu; nie żyje
17.	Mleczek Mieczysław	1946 Grabownica	1977	1979-1981 wikariusz	Emerytowany proboszcz w Białej
18.	Pacześniak Krzysztof mgr	1946 Zalesie	1970	1979 – 24.03.1984, jako wikariusz, a następnie: Kapelan szpitala w Sanoku i rektor kaplicy św. Maksymiliana do 2016	Dom Księży Emerytów; Korczyna
19.	Willer Wiesław	1944 Przemyśl	1969	15.06.1977- 1979 wikariusz	Proboszcz w Cieklinie
20.	Ruszała Stanisław	1947 Nowa Wieś	1971	1980-1983 wikariusz	Emerytowany proboszcz w Markowej
21.	Potoczny Tadeusz	1945 Trześniów	1971	01.07.1981-30.06.1983 wikariusz	Zmarł 18.06.2005 w Dębowie k/Przeworska

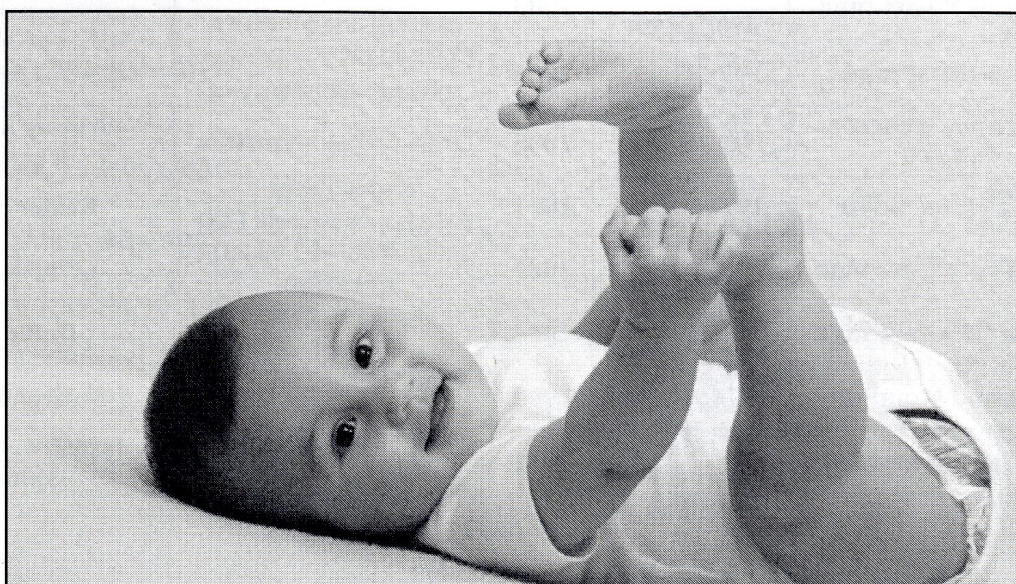
22.	Kaszowski Stanisław	1948 Skołoszów	1973	1981-1983 wikariusz	Od 2008 - Duszpasterz w Rożubowicach
23.	Gil Andrzej mgr	1956 Kańczuga	1981	1983-1984 wikariusz	Od 1994 - Proboszcz w Besku
24.	Mierzejewski Zbigniew	1942 Łańcut	1975	1983 – wikariusz; przeszedł ze Zgromadzenia Księży Saletynów	Zmarł w Korczynie, w Domu Księży Emerytów
25.	Niziołek Tadeusz	1952 Gwoźnica	1979	1983 – 1984 wikariusz	Diec. rzeszowska
26.	Sznaj Edward	1957 Jagiełła	1982	1984 – 1985 wikariusz	Od 2001 - proboszcz w Korczynie
27.	Mazur Wiesław mgr	1957 Pyskowice	1982	1984 – 1985 wikariusz	Proboszcz w Przedborzu, diec. Rzeszowska
28.	Gwizdak Jerzy	1954 Rakszawa	1979	1988 wikariusz	Proboszcz w Orłach – Zadąbrowiu
29.	Brzyski Ryszard	1958 Niebylec	1983	01.07.1985-30.06.1987 wikariusz	15.08.1987 zginął w wypadku samochodowym
30.	Rusin Edward dr	1960 Lipnica	1985	1987-1989 wikariusz	Miłocin, diec. Rzeszowska
31.	Ryfa Edward mgr	1960 Gniewczyna	1985	1987-	Misje w Czadzie
32.	Wilk Henryk	1953 Ostrów k/Radymna	1978	-1987	Samokłęski, diec. Rzeszowska
33.	Buszta Wiesław mgr	1954 Tarnawka	1981	1988-1989 wikariusz	Proboszcz w Pisarowcach
34.	Hendzel Henryk mgr	1962 Szebnie	1987	1989-1991 wikariusz	Nagorzyce, dek. Szewna, diec. sandomierska
35.	Pietrycha Ludwik mgr	1959 Tarnawiec	1984	1989-1992 wikariusz	Od 2001 - proboszcz we Wzdowie
36.	Rzeszut Czesław mgr	1963 Ryszkowa Wola	1988	1989-	Prob. i kapelan DPS Folusz, diec. Rzeszowska
37.	Skrabut Zbigniew mgr	1957 Niena- dowa Górna	1985	1991-1992 wikariusz	Od 2009 proboszcz w Chotyńcu
38.	Gierczak Andrzej mgr	1963 Żurawiczki	1989	1992-1993 wikariusz	Proboszcz w Boratynie
39.	Szajnar Andrzej mgr	1961 Łańcut	1987	1992 – wikariusz	Od 2008 – proboszcz w Jurowcach
40.	Siwiec Wiesław mgr	1964 Borek Stary	1989	1993-23.08.1996 wikariusz, a następnie od 23.08.1996 do 25.08.2007 katecheta I LO	Pracuje w WSD w Przemyślu; zmarł 14.05.2008.
41.	Urban Tadeusz mgr	1965 Przemyśl	1990	1993- 22.08.1997 wikariusz	Od 2015 - Proboszcz w Husowie
42.	Szozda Adam mgr	1965 Tryńcza	1991	1993- 22.08.1996 wikariusz	proboszcz w Brzegach Dolnych
43.	Kawa Kazimierz mgr	1963 Budy Głogowskie	1998	1993-22.08.1997 wikariusz	Od 2006 - proboszcz w Nowej Sarzynie
44.	Kulaczkowski Jerzy dr hab.	1963 Rozwadów	1991	1993-1994 wikariusz	Pracownik naukowy KUL
45.	Burczyk Marian mgr	1933 Długie	1957	01.08.1995-17.10.1998 proboszcz, dziekan, prałat	17.10.1998; spoczywa w rodzinnej parafii – Zarszyn

46.	Ossoliński Jerzy mgr	1964 Przeworsk	1991	23.08.1996-22.08.1998 wikariusz	kapelan Sióstr Służebniczek Wola Mała
47.	Pocaluń Lucjan mgr	1967 Dydnia	1992	23.08.1996- 22.08.1998 wikariusz	Pracuje w Kazachstanie
48.	Walczyk Leszek	1968 Łańcut	1994	23.08.1996-24.08.2000 wikariusz; 24.10.1998- 28.11.1998 administrator	Od 2007 - Proboszcz w Prusieku
49.	Rosół Jacek mgr	1969 Przeworsk	1994	23.08.1997-24.08.2001 wikariusz	Proboszcz. w Baryczy
50.	Wajda Jacek mgr	1969 Korczyna	1995	23.08.1997-22.08.1998 wikariusz	Proboszcz Nowy Łupków
51.	Wyczawski Robert mgr	1967 Zarzecz k/Jarosławia	1993	22.08.1998-30.06.2003 wikariusz	prob. w Sanoku-Olchowcach
52.	Marecki Wiesław mgr	1964 Wrocanka	1989	22.08.1998-25.08.2000 wikariusz	Pracuje na misjach w Kamerunie
53.	Szczepański Dariusz mgr	1966 Rogóżno	1993	22.08.1998-01.02.2002 wikariusz	Irlandia; odszedł z kapłaństwa
54.	Skiba Andrzej dr	1948 Wesola	1972	29.11.1998 – 2018 proboszcz, dziekan, prałat	
55.	Wilusz Janusz mgr	1966 Iwonicz	1992	25.08.2000-2005 wikariusz	proboszcz w Krzywicy
56.	Janiec Artur mgr	1974 Leszczawa Dolna	2000	25.08.2000-2005 wikariusz	dyrektor Caritas w Przemyślu
57.	Miś Wojciech mgr	1966 Łąka k/Rze-szowa	1991	24.08.2001-26.08.2003 wikariusz	proboszcz w Hłudnie
58.	Grendus Mirosław mgr	1962 Radymno	1988	22.01.2002-08.07.2002 wikariusz i metodyk	proboszcz w Szczepańcowej
59.	Matuszewski Jacenty mgr	1947 Strzyżów	1972	01.07.2002 - ; wikariusz, emeryt; zmarł po krótkiej chorobie: 22.08.2008.	Pochowany w Strzyżowie
60.	Grzywina Tomasz mgr	1970 Grodzisko Dolne	1995	30.06.2003 - +22.09.2017; wikariusz; zmarł nagle	Pochowany w Grodzisku Dolnym
61.	Pelc Ryszard mgr	1975 Gniew- czyzna Łańc.	2000	26.08.2003-2005 wikariusz	wikariusz w Muninie
62.	Prajsnar Paweł mgr	1977 Korczyna	2003	27.06.2005 - ; wikariusz; odszedł z kapłaństwa	
63.	Śliwa Rafał mgr	1979 Harta	2005	27.06.2005 - ; wikariusz; odszedł z kapłaństwa	
64.	Drewniak Ireneusz mgr	1980 Jarosław	2005	27.06.2005- ; wikariusz	Wędrowny katechista, Irlandia
65.	Dyrda Konrad dr	1977 Łańcut	2001	2008 – 2010 Rektorat; Katecheta I LO	Rektor WSD
66.	Socha Grzegorz mgr	1979	2005	24.08.2008 – 22.08.2014 wikariusz	Leżajsk Fara
67.	Mazurek Adam mgr	1978 Przeworsk	2004	24.08.2008 – 23.08.2013 wikariusz	Dubiecko
68.	Michno Antoni dr	1974; Kosina	1999	24.08.2008 – 23.08.2010 wikariusz	Szczepańcowa
69.	Kluz Janusz mgr inż.	1958; Jarosław	1992	23.08.2008 – 01.09.2010 wikariusz	Jarosław, kapelan szpitala

70.	Kaszuba Paweł mgr	1978;	2005	Lipiec – sierpień 2008	Jarosław, Chrystusa Króla
71.	Woźniczyszyn Mariusz mgr	1969; Sanok	1996	24.08.2010-04.09.2013 wikariusz	Proboszcz w Porażu
72.	Nowak Sławomir mgr	1970	1997	01.09.2010 – 25.08.2015 wikariusz	Proboszcz w Krasiczynie
73.	Piróg Łukasz mgr	1985 Jarosław	2011	25.08.2013 – wikariusz	Katecheta w I LO oraz SP nr 2
74.	Podolak Tomasz mgr	1979	2005	23.08.2014 - wikariusz	Katecheta w 2 LO
75.	Wosiewicz Jan mgr	1954	1994	23.08.2014 – kapelan Szpitala	Mieszka w rektoracie
76.	Delmanowicz Grzegorz dr	1981	2006	Od 25.08.2015 – 24.08.2017 wikariusz	Wikariusz w Waclawicach
77.	Michno Jacek mgr	1975	2000	20.08.2016 – rektor kościółka pw. Św. Maksymiliana	Katecheta w I LO oraz konsultant katechezy
78.	Mendyk Paweł mgr	1989 Leżajsk	2015	25.08.2017 – wikariusz	Katecheta
79.	Gawron Waldemar	1946 Skarżysko K.	1971	Jako emerytowany kapłan diecezji sosnowieckiej pomaga nam od roku 2013	Mieszka na terenie parafii Chrystusa Króla
80.	Daraż Zdzisław prałat	1945 Śliwnica	1971	Od połowy października 2017 roku, na zmianę wraz z bratem pomaga nam w pracy	Misje w Kamerunie; pobyt w Belgii
81.	Daraż Marian mgr	1945 Śliwnica	1969	Od połowy października 2017 roku	Jak Brat Bliźniak

Ogłoszenie od położnych

Została otwarta nowa szkoła rodzenia w Sanoku, przy ul. Sienkiewicza. Zapraszamy przyszłych rodziców na kursy przygotowujące do rodzenia i opieki nad dzieckiem. Bliższe informacje u lekarzy prowadzących ciążę.



Ich serce zostało w Kamerunie

Misjonarze bliźniacy Zdzisław i Marian Daraż od jesieni ubiegłego roku na zmianę pomagają w sanoczek farze, po nagłej i nieoczekiwanej śmierci wikarego ks. Tomasza Grzywiny. Mało kto wie, jak ciekawa jest historia pracy i podróży misyjnych obu braci.

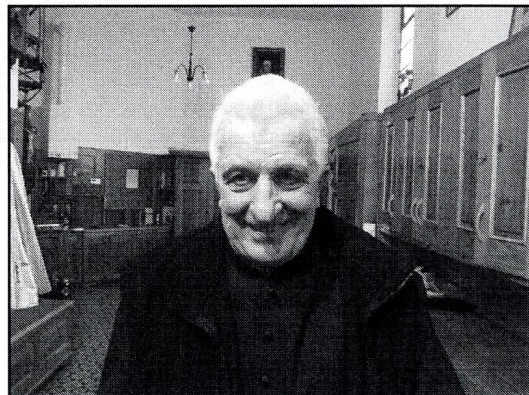
Pochodzą z Dubiecka k. Przemysła. Ich matka podczas wojny straciła dwójkę dzieci. Modliła się o jeszcze jedno, ofiarując je z góry Bogu. Nie przewidziała, że urodzi bliźnięta i że Pan Bóg wysłucha jej modlitwy. Marian został wyświęcony na kapłana w 1969 r., a jego brat 2 lata później. Zdzisław został bowiem skierowany do odbycia służby wojskowej w specjalnym garnizonie kleryckim w Bartoszycach, gdzie w sąsiedniej kompanii służył ks. Jerzy Popiełuszko. Pracował potem jako wikary w parafiach diecezji przemyskiej, a ks. Marian, który w międzyczasie mocno „podpadł” władzom komunistycznym, został wysłany przez ks. abp. Ignacego Tokarczuka do diecezji szczecińsko-kołobrzeskiej.

Ciągnęło ich na misje

Obu braci ciągnęło jednak na misję. Zdzisławowi udało się to w sierpniu 1982 r. Trafił od razu do tropikalnej dżungli - do Ngelemenduka w Kamerunie. Stąd przeniósł się do misji Diang-Belabo, gdzie zetknął się z Bibilis - plemieniem ludożerców, był też świadkiem rozstrzelania ich nad rzeką Sanagą przez plutony egzekucyjne. Jego następną placówką misyjną to Atok.

Marian dołączył do brata dopiero w 1986 r., choć już trzy lata wcześniej podczas wycieczki turystycznej opu-

ścił w Londynie statek „Batory” z zamiarem przedostania się do Afryki. W Kamerunie objął misję Mouloundou, w sercu tropikalnego lasu, nad rzeką Ngoko, na granicy z Kongo Brazzaville. Jak mówi, mieszkali tu tylko Pigmeje, dzikie słonie i goryle. Był to



prawdziwy koniec świata. Niektóre wioski i osiedla oddalone były od centrum misji o wiele kilometrów. W każdą stronę rozciągała się nieprzebyta dżungla, którą przecinały wielkie rzeki i tylko jedna droga polna, wąska, przypominająca bardziej ścieżkę między drzewami, w porze deszczowej często nieprzejezdna.

Nowy misjonarz rozpoczął budowę kaplic, m.in. w wiosce Yenga zbudował pierwszy taki obiekt dla Pigmejów. Tę działalność kontynuował w misji Ndelele i Garoua-Boulai.

Razem na sawannie

W 1992 r. obaj bracia rozpoczęli wspólną pracę na sawannie, w misji Betare-Oya i Ndokayo. Można powiedzieć, że stali się liderami budownictwa sakralnego. Wielu misjonarzy w „Kraju Krewetek” mówiło, że bliźniacy pozostaną na długie lata le-

gendą. Wybudowali ponad 40 kościołów i kaplic, z których 8 stało się kościołami parafialnymi, gdzie proboszczami zostali kameruńscy księża. Jak wspomina ks. Marian, w Kamerunie nie trzeba było żadnych papierowych zezwoleń i planów na budowę. Szef wioski przydzielał potrzebne hektary na placówkę misyjną, ile i gdzie tylko chrześcijanie chcieli.

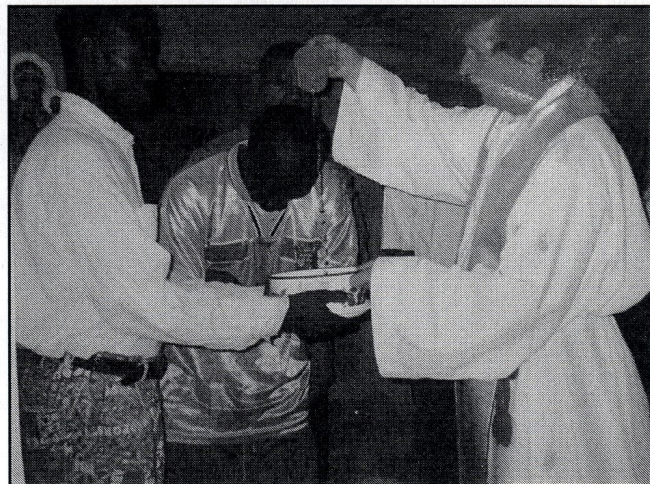
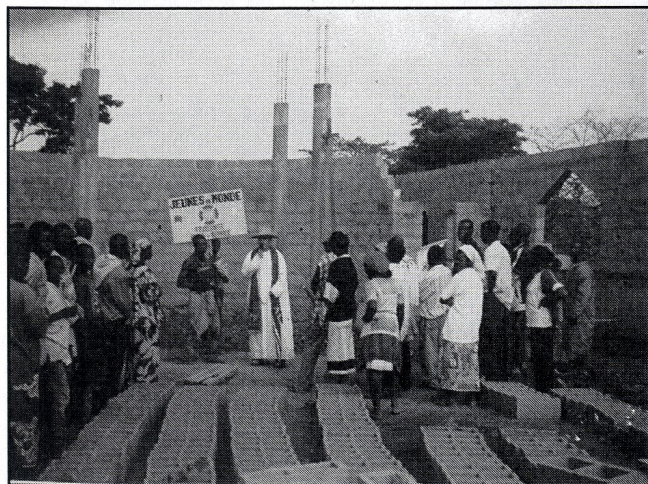
Kiedy misjonarz przybywa do wioski, mieszkańcy witają go z radością: tańce i muzyka trwają całą noc. Bracia urządzili też coś w rodzaju polskiej kolędy. Odwiedzali wszystkie rodziny, wioska po wiosce, nie żałując święconej wody. Ludzie bardzo sobie cenili to wypędzanie złych duchów. Zazwyczaj tłum sta-

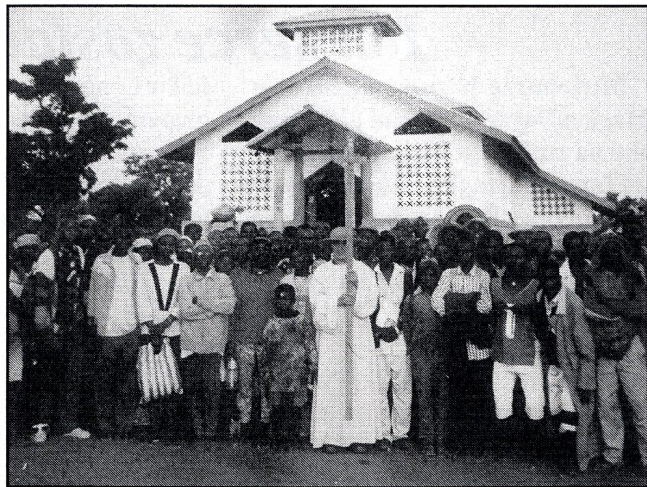
le się powiększał i śpiewał ile sił. Miejscowi ułożyli nawet nową pieśń na cześć misjonarza, mówiącą o tym, że jak Pan Jezus odwiedza wszystkich i wypędza złe duchy.

Na egzaminy katechumenów przychodziła cała wioska. Po zdaniu egzaminu cieszyli się jak piłkarz po zdobyciu bramki.

Gościnni bliźniacy

Ks. Jan Boryca, autor książki „Maddonna z Hebanu”, wspomina, że bracia Darażowie stale mieli gości. „Oto maleńkie dzieci wracające ze szkoły przyszły napić się wody. Na tarasie przed plebanią spora grupa młodzieży prowadzi ożywioną dyskusję. Za chwilę do drzwi puka dorosły człowiek, o coś prosi. Kilku katechistów przyszło ze swoimi problemami. (...) Misjonarze do wszystkich się uśmiechają, dla każdego mają dobre słowo i co jest





niezmiernie ważne, potrafią okazać szacunek każdemu”.

Papuga Zako, siedząca przed drzwiami misji, zapraszała po francusku do środka: „Proszę wejść”. Do gości przybiegała też oswojona małpka Kaśka, podając rękę na powitanie i prosząc o kromkę chleba. Lubiła też jazdę samochodem.

Pokonane bożki

Ks. Marian opisuje też zdarzenie, które wywarło na wszystkich ogromne wrażenie. W jednej z wiosek mąż poganim pozwolił żonie przyjąć w domu figurę Matki Bożej, ale wokół niej ustawił afrykańskie fetysze, tzw. gri-gri. Wieczorem podczas wichury wpadł do domu piorun kulisty i spalił wszystkie fetysze, a figura Maryi pozostała nietknięta. Wywołało to panikę wśród miejscowych czarowników i szamanów.

Niebezpieczeństwo

Bracia przeżywali też niebezpieczne przygody. Zdzisław podczas wspinaczki w górę wodospadu, wysokiego na ok. 300 m, w połowie drogi poślizgnął się. Porwała go woda i poniosła w dół, objając o wielkie kamie-

nie. To że przeżył, było cudem; uszkodził jednak kręgosłup. Podczas leczenia w Polsce, w gipsie i bandażach, zbierał po kościołach datki na misje.

Marian również przeżył wypadek. Prowadził samochód naładowany ponad miarę materiałami budowlanymi pełną i bardzo wyboistą drogą. W pewnej chwili zasłabł i stracił panowanie nad kierownicą, a auto przewróciło się. Misjonarz wyszedł z tego z połamanymi kończynami.

Innym razem jeden z braci podwiózł młodego mężczyznę, który go po drodze okradł. Po schwytaniu złodziej trafił za kratki, skąd na prośbę misjonarza został wypuszczony. Nie przeprosił jednak ani nie podziękował, lecz krążył przez wiele dni wokół misji, budząc lęk i pytania o jego zamiary: podpali misję czy może podrzuci jadowitego węża lub skorpiona?

Aby zapobiec kradzieżom i wypadkom na misję, parafianie z Beta-re-Oya postanowili pilnować zabudowań, zwłaszcza że były one jednocześnie wielkim magazynem materiałów budowlanych, narzędzi i wyposażenia kaplic, a także warsztatem pracy.

Bracia przebywali na misjach w Kamerunie: Zdzisław 22 lata, Marian 18 lat. Ochrzcili tam ok. 10 tys. osób.

Misje w Belgii

W roku 2004 r. wyjechali do Belgii, do Polskiej Misji Katolickiej w Aachen. Tu w styczniu 2015 r. świętowali 70. urodziny.

Spostrzeżenia braci z tego europejskiego kraju wydają się nawet ciekawsze niż z Afryki. Wystarczy wspomnieć, że z belgijskich parafii wobec braku miejscowych powołań pracuje obecnie wielu księży z Czarnego Łądu.

W ubiegłym roku biźniacy po życiowych wędrówkach misyjnych wrócili na emeryturę do Dubiecka. Nie spoczęli jednak na laurach i pomagają na zmianę w Sanoku, zarządzając energią i duchową młodością.

Agnieszka Szczepańska

Artykuł ukazał się w numerze 3/2018 Korso Gazety Sanockiej z 18 stycznia 2018 r.



Zbliża się XIII Międzynarodowe Forum Pianistyczne „Bieszczady bez granic”, które odbędzie się w dniach od 4 do 9 lutego w Sanockim Domie Kultury.

Od niedzieli do piątku zapraszamy na wyjątkowe koncerty, na godz. 19:00.

Ważnym wydarzeniem będzie koncert „Forum Miastu”, na którym wystąpi:

Sasza Strunin i Gary Guthman z zespołem jazzowym.

Ponadto usłyszymy trzech laureatów Konkursu Chopinowskiego i orkiestry kameralne.

Szczegółowe informacje o karnetach oraz biletach dostępne są od niedzieli

w **Biurze Forum SDK** oraz na stronie interpiano.pl.

Zaplanowano także **bezpłatne** koncerty w Szkole Muzycznej oraz dwa **darmowe** recitale organowe:

8 lutego o godz. 12.00 w sanockiej Farze oraz drugi tego samego dnia **o godz. 17.30** w Parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Sanoku na Posadzie.

*W imieniu Podkarpackiej Fundacji Rozwoju Kultury,
serdecznie zaprasza Janusz Ostrowski – Dyrektor Forum*

KONCERT

Bach

JAN SEBASTIAN

DATA: 08.02.2018

GODZINA: 12:00

JANUSZ OSTROWSKI ZAPRASZA
KOŚCIÓŁ PW. PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO W SANOKU. KONCERT UCZESTNIKÓW KURSU BAROKOWO - ORGANOWEGO
W RAMACH XIII MFP „BIESZCZADY BEZ GRANIC”

Ogłoszenia duszpasterskie

5 Niedziela zwykła – 04.02.2018.

1. Za tydzień, w pierwszą sobotę lutego, o godzinie 17.00 nabożeństwo różańcowe połączone ze zmianą tajemnic.
2. Jutro, w poniedziałek, przypada liturgiczne wspomnienie ś. Agaty.

- W tym dniu błogosławić będziemy chleb i wodę.
3. W przyszłą niedzielę składka przeznaczona jest na potrzeby diecezji. Za ofiary serdecznie dziękujemy.
 4. W tym tygodniu na miejsce wiecz-

nego odpoczynku odprowadziliśmy śp. Lesława Jana Pytlowanego. Wieczny odpoczynek...
5. Na nadchodzący tydzień wszystkim życzymy pogody ducha i Bożego błogosławieństwa.

INTENCJE MSZALNE

05-12.02.2018 r.

05.02.2018 PONIEDZIAŁEK

- 6.30 + Agata Wdowiak (greg.)
7.00 + Stefania Noga – int. od sąsiadów
7.30 + Władysław, + Felicja, + Stanisław i + Stefan
18.00 + ks. Tomasz Grzywna – int. od dzieci z klasy Va

06.02.2018 WTOREK

- 6.30 + Agata Wdowiak (greg.)
7.00 + Stefania Noga – int. od sąsiadów
7.30 + Helena Sieńczak – int. od Sióstr z Róży Matki Bożej Częstochowskiej
18.00 + Karol

07.02.2018 ŚRODA

- 6.30 + Agata Wdowiak (greg.)
7.00 + Maria Mazur – int. od kolegów i koleżanek syna Piotra ze Starostwa Powiatowego w Sanoku
7.30 + Andrzej, + Jan, + Irena Fornal, + Helena i + Edward Początko
18.00 + Józef i + Kazimierz

08.02.2018 CZWARTEK

- 6.30 + Agata Wdowiak (greg.)
7.00 + Jan Kafara – int. od koleżanek i kolegów córki Anny z Zespołu Szkół Ekonomicznych w Dębicy
7.30 + Maria Mazur – int. od kolegów i koleżanek syna Piotra ze Starostwa Powiatowego w Sanoku
18.00 + Agnieszka, w 12 rocz. śmierci

09.02.2018 PIĄTEK

- 6.30 + Agata Wdowiak (greg.)

- 7.00 + Maria Mazur – int. od kolegów i koleżanek syna Piotra ze Starostwa Powiatowego w Sanoku
7.30 W intencji Krystyny, o siłę w przewyciężaniu trudności
18.00 + Stanisław i + Bolesław

10.02.2018 SOBOTA

- 6.30 + Agata Wdowiak (greg.)
7.00 + Maria Mazur – int. od kolegów i koleżanek syna Piotra ze Starostwa Powiatowego w Sanoku
7.30 + Józefa (f) Goc w 34 rocz. śmierci
18.00 1. + Anna, + Stanisław i + Antonina Pytlowany
2. + Maria Lewek – int. od na-

uczycieli i pracowników Gimnazjum nr 1 w Sanoku

11.02.2018 NIEDZIELA

- 6.30 Za parafian
8.00 + Agata Wdowiak (greg.)
9.30 + Józef w 2 rocz. śmierci oraz + Bożena
11.00 + Maria i + Antoni Jędrzejowscy
12.30 + Anna Wojciechowska w 24 rocz. śmierci
16.00 + Tadeusz Leśniak i + Tadeusz Siudyła
18.00 + Zofia w 19 rocz. śmierci, + Stanisław i + Wojciech Pierożyński oraz ++ z rodziny



Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Paweł Mendyk, ks. Łukasz Piróg

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz www.esanok.pl/kamery_sanok

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku